10 GR

Warszawa, poniedziałek 25 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 152 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Niepokojące liczby

(r) Ostatnie obliczenia ruchu ludnościowego we Francji wykazują, że w r. 1935 ilość mieszkańców tego kraju spadła o 20.000. W r. 1934 przyrost ludności wynosił jeszcze 43.000.

A więc Francja wyludnia się. W r. 1935 przybyło na świat o 100.000 mniej Francuzów niż w r. 1930. Jednocześnie śmiertelność nie zmniejszyła się. Natomiast liczba małżeństw spadła o 10 proc.

Obliczono, że jeżeli tak dalej pójdzie, Francja liczyć będzie w r. 1980, a więc za 45 lat 29 miljonów mieszkańców. W tym samym czasie liczba mieszkańców w Niemczech i we Włoszech stale wzrasta. Co prawda, w Rzeszy wielki przyrost ludności, jaki zaznaczył się po dojściu do władzy Adolfa Hitlera. podobno znowu osłabł, niemniej między dynamizmem narodowym Francji i Niemiec, powstaje coraz większa dysproporcja.

Jeszcze przy końcu wieku XVIII Francja liczyła 20 miljonów mieszkańców, Anglja — 9 miljonów, a Niemcy jeszcze mniej. Cyfry te pozwalają ocenić tempo cofania się Francji.

Zagadnienie populacyjne we Francji, było i jest przedmiotem ciągłych rozważań. Wyludnienie Francji tłumaczono zbyt wielkim komfortem życia i sybarytyzmem jej mieszkańców, a ostatnio katastrofą wojenną, która przetrzebiła szereg roczników mężczyzn. Ale w innych krajach, jak np. w Niemczech, komfort nie jest gorszy niż we Francji, a wojna pozostawiła tam te same ślady.

Nie w tych materjalnych zatem przyczynach należy szukać przyczyn zaniku energji żywotnej narodu. Powody tego objawu są natury moralnej, i psychicznej, a nawet politycznej. Dla rozwoju narodu niezbędny jest jasno wytknięty sens i cel życia.

Słusznie zwraca uwagę „Temps", że reakcja przeciw wyludnianiu się Francji może wyjść tylko od młodzieży. Lecz dlatego młodzież ta musi nabrać przekonania, że warto jest żyć, zakładać rodzinę i wychowywać nowe pokolenia.

Poczucie wartości i celu życia zbiorowego, mają dziś młode pokolenia Włoch i Niemiec. Nie ma go jeszcze młodzież francuska. Jeszcze życia nie dostarczą jej wyblakłe hasła rewolucji francuskiej, od których odwraca się cała Europa i które wegetują we Francji jedynie siłą bezwładu. Sensu i celu życia nie dostarczy młodzieży francuskiej marksizm i komunizm, który chce z Francji uczynić sekcję III międzynarodówki i zlikwidować jej samodzielną rolę narodową.

Sens życia może dać jedynie ideał wielkości Francji, jak i żywiołowe dążenie do realizacji tego ideału. Wszystko zatem zależy, czy ideał ten będzie postawiony, czy owładnie duszami i mózgami młodzieży francuskiej i czy postanowi ona ideał ten realizować.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął na pożegnalnej audjencji b. ministra sprawiedliwości p. Czesława Michałowskiego.

U stóp Najświętszej Panienki

Pielgrzymka akademicka na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 24.5. W sobotę o godz. 5 po południu rozpoczęły się uroczystości. związane z pielgrzymką akademicką, uroczystem nabożeństwem majowem, odprawionem w kaplicy cudownego obrazu przez przeora o. o. Paulinów o. Norberta Motylewskiego. Kilkanaście tysięcy wiernych, przybyłych w pielgrzymkach, wypełniło szczelnie nawę kaplicy. Podniosłe kazanie wygłosił celebrant.

Po nabożeństwie odprawione były suplikacje i odbyło się wystawienie Najśw. Sakramentu. Pociągiem pospiesznym z Poznania przybył wieczorem w sobotę J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond oraz z Warszawy JE. ks. biskup Szlagowski. Ks. kardynałowi towarzyszył od Herbów ks. biskup Kubina.

W dniu dzisiejszym przybyli na Jasną Górę ks. ks. biskupi: Lisowski z Tarnowa, Gawlina z Warszawy, oraz ks. biskup metropolita Sapieha z Krakowa, jak również minister Oświaty prof. Świętosławski i rektorowie wyższych uczelni z całej Polski. Dostojnicy duchowni i świeccy zajęli miejsca u stóp tronu, gdzie wystawiono cudowny obraz Matki Boskiej wyniesiony procesjonalnie z cudownej kaplicy.

Do soboty wieczora przybyło pociągami popularnemi około 20.000 pielgrzymów. Pociągi z akademikami przybywały od godz. 2 po północy do godz. 8 rano.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 min. 30 rano przeniesieniem cudownego obrazu na tron przed szczytem. powitaniem pątników - akademików, odczytaniem listu Ojca św., ślubowaniem akademików.

Następnie odbyła się Msza św., odprawiona na szczycie przez J. Em. ks. kardynała Prymasa Hlonda. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. biskup Szlagowski. O godz. 5 po południu odbyła się na placu szczytowym akademja z przemówieniami rektorów i nabożeństwo za Polskę, podczas którego orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem o godz. 6 min. 45 obraz cudowny został przeniesiony do kaplicy.

Ogółem przybyło do Częstochowy ponad 100.000 osób.

Za artykuł przeciw Blumowi

8 miesięcy więzienia

PARYŻ, 23. 5. (PAT) Redaktor naczelny „Action Francaise" Maurras skazany został na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary za „jawne i wyraźne podżeganie do zabójstwa". Administrator tegoż dziennika, Deleste skazany został na 8 dni więzienia z zawieszeniem kary.

Obaj wymienieni pozwani zostali przed sąd w związku z artykułami, skierowanemi przeciwko Blumowi, jakie ukazały się na łamach „Action Francaise" w dn. 14 i 15 maja.

„Potwór meklemburski"

który zamordował 12 chłopców - został stracony

SZWERYN, 23. 5. (PAT). Zegarmistrz Adolf Seefeld, zwany „Potworem meklemburskim", został stracony dziś rano na podwórzu więziennym w Szwerynie. Seefeld skazany był na karę śmierci w dn. 22 lutego r. b. za dokonane w latach 1934/35 morderstwa na osobach 12 młodych chłopców.

W czasie sensacyjnego procesu, który trwał zgórą miesiąc, Seefeld na kierowane przeciw niemu oskarżenia odpowiadał stale: „Moja osoba nie wchodzi tu w grę". Jednakże, według ogłoszonego dziś komunikatu, na 8 dni przed egzekucją Seefeld okazał się bardziej skłonnym do zeznań. Mianowicie, tajna policja powzięła decyzję przesłuchania Seefelda, którego podejrzewano o działalność wywrotową.

Jak ustalono, Seefeld nie był agentem komunistycznym, lecz przy przesłuchaniu zeznał, iż ma na sumieniu nietylko 12 inkrymisnowanych mu morderstw, lecz także szereg innych zbrodni. — „Potwór meklemburski" oświadczył, że wszystkie swe ofiary pozbawił życia przy pomocy własnoręcznie sporządzonej trucizny.

Walka gajowego z kłusownikami

w lasach powiatu grójeckiego

Dziś o godzinie 5-ej rano pod wsią Laski, gminy Nowa Wieś, pow. grójeckiego, w czasie patrolowania lasu gajowy, Stefan Rogoziński natknął się na dwuch kłusowników, niosących dwie zabite sarny.

Rogoziński wezwał kłusowników do udania się z nim na posterunek policji. Wówczas kłusownicy wystrzelili do Rogozińskiego. Rogoziński odpowiedział strzałami. W czasie strzelaniny, Rogoziński został ranny w rękę i kark. Również został ranny kłusownik, Antoni Pawelec, mieszkaniec wsi Polesie.

Towarzysz Pawelca, Piotr Janusik, widząc rannego towarzysza, zabrał mu dubeltówkę i zbiegł. Przy pomocy wieśniaków, Rogoziński i Pawelec zostali przewiezieni na posterunek policji w Warce. Wezwany lekarz opatrzył rannych. Stan Pawelca jest ciężki.

Za zbiegłym kłusownikiem zarządzono pościg.

Nowy szef

kancelarji cywilnej P. R.

Dr. Stanisław Łepkowski, b. poseł R. P. w Budapeszcie, objął wczoraj urzędowanie na stanowisku szefa kancelarji cywilnej Prezydenta R. P.

Delegacja ukraińska

u p. premjera

Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj - Składkowski, przyjął w ub. piątek reprezentację ukraińską w osobach wicemarszałka Sejmu, Mudryja, i pos. Celewicza, z którymi odbył dłuższą rozmowę. Po tej audjencji zapewniano z kół ukraińskich, że dotychczasowa polityka rządu wobec Ukraińców nie ulegnie zmianie.

Koronacja

Edwarda VIII-go

cja króla Edwarda VIII odbędzie się 27 maja 1937 r. Król podpisze uchwałę rady ministrów w tej sprawie w przyszły czwartek, a następnego dnia orędzie królewskie będzie odczytane w Londynie.

Żydowski statek

zawinie do portu w Gdyni

W przyszłym miesiącu zawinąć ma do portu gdyńskiego żaglowiec ćwiczebny żydowskich organizacyj sportowych na Łotwie p. n. „Teodor Herzel". Po szkolnym raj sie na Bałtyku żaglowiec ten udać się ma do palestyńskiego portu Tel - Aviv.

Pływa on pod banderą łotewską.

Tramwaje we Lwowie częściowo ruszyły

Nocne narady strajkujących

nie dały pozytywnych wyników

LWÓW, 24.5. Obrady strajkujących już trzeci dzień pracowników gminnych we Lwowie, trwały do białego rana w sobotę.

Prezydent miasta dr. Ostrowski wezwał pracowników gminnych do bezzwłocznego powrotu do pracy, oświadczając, że dalsze pertraktacje nie mogą się odbywać w atmosferze strajku.

Z 19-tu punktów żądań, wysuniętych przez pracowników, zarząd miejski uzgodnił swoje stanowisko z pracownikami jeszcze przed wybuchem strajku co do 10-ciu punktów.

Zarząd miejski na konferencji oświadczył gotowość częściowego zaszeregowania funkcjonarjuszów po uprzedniem przeprowadzeniu koniecznych obliczeń i prac przygotowawczych, co potrwa około czterech tygodni. Pozatem na odnośne pytania delegatów, oświadczył prezydent, że nie zgodzi się na wypłacenie tramwajarzom żądanych należytości za ubiegłe dni strajku, natomiast dopuszcza 50-procentową wypłatę poborów pracownikom zakładu aprowizacyjnego i plantacyjnym, z tem, że muszą odrobić godziny strajkowe.

W rezultacie na nocnem zebraniu postanowiono strajkować w dalszym ciągu.

W sobotę ukazały się na mieście tramwaje, obsługiwane przez kontrolerów ruchu i urzędników. Uruchomiony został jedynie odcinek między dworcem głównym a Wałami Hetmańskiemi. — Do południa kursowało tylko 9 pojedyńczych wozów. Obsługa tramwajowa, a w szczególności konduktorzy, pracują przeważnie w ubraniach cywilnych. Każdy wóz konwojowany jest przez dwóch posterunkowych. Wzdłuż trasy krążą patrole policyjne. Pojawieniu się każdego wozu tramwajowego na Wałach Hetmańskich towarzyszy zbiegowisko gapiów, otaczających dookoła nadjeżdżające z dworca tramwaje.

W związku ze strajkiem pracowników miejskiego zakładu czyszczenia, ulice miasta są bardzo zaśmiecone. Wobec niezamiatania i nieskrapiania ulic, przy najlżejszym wietrze wzbijają się tumany kurzu. Spokoju dotąd naogół nie naruszono.

LWÓW, 24.5. W sobotę popołudniu złożyli delegaci strajkujących robotników budowlanych w inspektoracie pracy zarzuty przeciwko orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Robotnicy budowlani oświadczają w piśmie, że orzeczenie jest niesłuszne, nie uwzględnia bowiem ich najżywotniejszych interesów. Wysuwane są głównie trzy argumenty:

1) Orzeczenie wyłącza szereg robotników, jak ceglarzy, robotników zatrudnionych przez Fundusz Pracy, robotników drogowych, kanałowych, brukarzy, betoniarzy, jako robotników niebudowlanych. Podział ten jest zdaniem strajkujących sztuczny i nie uzasadniony.

2) Orzeczenie komisji rozjemczej oznacza krok wstecz w stosunku do uzgodnienia, jakie osiągnęli już robotnicy w bezpośrednich pertraktacjach z pracodawcami. Z przedłożonych przez robotników do rozpatrzenia umów zbiorowych 24 punkty zostały już uzgodnione przed rozpoczęciem prac nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Tych uzgodnionych już punktów komisja nie wzięła pod uwagę i w orzeczeniu przyznała robotnikom mniejsze koncesje, niż to uczynili sami pracodawcy.

3) Za szczególnie krzywdzące uważają robotnicy sposób załatwienia sprawy wynagrodzenia żądanego przez nich wedle godzin.

Transporty wojsk włoskich

Przy pomocy samolotów

Z Makale do Addis-Abeby w 2 godziny

RZYM, 24.5. (PAT). Jak donoszą z Addis Abeby, od wczoraj czynione były próby przewozu oddziałów wojskowych przy pomocy samolotów. Trzymotorowy samolot do bombardowania przewiózł z Makale do Addis Abeby oddział grenadjerów z całem uzbrojeniem.

Przestrzeń 600 km. przebyta została w 2 godziny. W najbliższych dniach przewieziony ma być przy pomocy samolotów cały bataljon ze wszystkiemi zapasami materjału wojennego. Dla przewiezienia tego bataljonu użyte będzie 10 samolotów.

Transporty lotnicze będą stosowane do instalowania posterunków w najbardziej odległych rejonach.

Przesilenie rządowe w Szwecji

zapowiadane na czerwiec

SZTOKHOLM, 24.5. (PAT). Niektóre dzienniki uważają za możliwe, iż w ciągu czerwca nastąpi przesilenie rządowe, wywołane trudnościami, jakie ujawniły się w rokowaniach, podjętych przez prezesa rady ministrów ze stronnictwami mieszczańskiemi. Rząd zgadza się przyjąć projekt reorganizacji wojska, podtrzymywany większość parlamentarną, złożoną z ludowców i agrarjuszy, lecz stawia za warunek uchwalenie znaczniejszych kredytów dla starców i zwiększenie podatków, celem finansowania zarówno nowych kredytów na obronę narodową, jak i na reformy społeczne.

Wszystkie stronnictwa sprzeciwiają się stanowczo polityce, zmierzającej do uzależnienia kredytów na cele wojskowe od kredytów na cele społeczne i od wpływów skarbowych. Obecnie wydaje się niemal pewnem, że premjer uzależni pozostanie gabinetu u władzy od uchwalenia zwiększonych emerytur dla starców.

Prasa wyraża przypuszczenie, że w razie przesilenia król odwoła się do agrarjuszy o utworzenie gabinetu, mającego na celu załatwienie spraw bieżących do czasu nowych wyborów, mających odbyć się na jesieni

Uczczenie 10-ciolecia

sprawowania władzy przez p. Prezydenta Rzplitej

W poniedziałek, dn. 25 b. m., o godz. 6 popoł., odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów posiedzenie organizacyjne komitetu uczczenia 10-lecia sprawowania władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez prof. Mościckiego.

Prof. dr. Ignacy Mościcki wybrany został Prezydentem Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 1 czerwca 1926 r. po raz pierwszy i po raz drugi w dniu 8 maja 1933 r.

O połączenie Zw. Legionistów

Z Legjonowemi Kołami Pułkowemi

Dnia 23-go b. m., jako w przeddzień XIII-go walnego zjazdu delegatów Związku Legjonistów Polskich odbyło się pod przewodnictwem płk. Sławka posiedzenie rady naczelnej związku z udziałem komendantów Legjonowych Kół Pułkowych. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z walnym zjazdem delegatów, a przedewszystkiem sprawy połączenia Związku Legjonistów i Legjonowych Kół Pułkowych oraz nowego statutu.

Rada naczelna uznała jednomyślnie konieczność połączenia Związku i Kół Pułkowych.

Po posiedzeniu rady naczelnej odbyło się posiedzenie komisji statutowej, złożonej z prezesów okręgów Związku Legjonistów i komendantów Kół Pułkowych. Po dyskusji komisja statutowa jednomyślnie uchwaliła projekt nowego statutu, łączącego Związek Legjonistów i Koła Pułkowe w jedną wspólną organizację. Statut ten będzie przedstawiony dzisiejszemu Walnemu Zjazdowi Delegatów.

Msgr. Jarosseau

opuścił Harrar

DŻIBUTI, 24.5. Wikarjusz apostolski msgr. Jarosseau przybył dziś do Diredaua z Harraru. Jak wiadomo, rząd włoski cofnął nakaz o wysiedleniu, lecz przed nadejściem tego zarządzenia msgr. Jarosseau opuścił już Harrar.

Lekarz żydowski ukarany

za pocałowanie Niemki

Wyższa izba karna w Hamburgu wydała wyrok, skazująca lekarza żyda na dwa lata i 6 miesięcy więzienia zato, że podczas przyjęcia u siebie dawnej pacjentki Niemki usiłował ją pocałować oraz zbliżyć się do niej. Mimo obrony oskarżonego, że prócz samej rzekomo poszkodowanej, niema świadka zajścia, sąd wiary nie dał i ogłosił ten surowy wyrok.

Wybuch bomby w Haifie
Podczas odjazdu negusa do Anglji

LONDYN, 23. 5. (PAT) Donoszą urzędowo, że w dniu dzisiejszym krążownik „Capetown“ przewiezie do Gibraltaru cesarza Haile Selassie, udającego się do Anglji.

HAIFA, 23. 5. (PAT) Na kilka minut przed odjazdem negusa rzucono bombę w kinematografie znajdującym się w ogrodzie w pobliżu portu.

Zamach nie ma żadnego związku z wyjazdem negusa i powstał raczej na tle zatargu arabsko-żydowskiego. Dwie osoby zostały lekko ranne odłamkami bomby.

LONDYN 23.5. Reuter donosi z Jerozolimy: Na krążowniku „Capetown“ towarzyszą negusowi obaj synowie, córka księżniczka Tsahai, sekretarz osobisty cesarza Walde-Morgis i ras Kassa. Cesarzowa Manen pozostanie jeszcze przez jakiś czas w Jerozolimie. Cesarz i towarzyszący mu zaopatrzeni są w paszporty dyplomatyczne abisyńskie, które dotychczas są ważne, albowiem ani jedno państwo nie uznało dotychczas aneksji Abisynji przez Włochy.

Decyzję o wyjeździe do Anglji cesarz powziął przed 2 dniami. Przed wyjazdem cesarz wraz z cesarzową i członkami rodziny udał się do kościoła pod wezwaniem św. Pawła i na Kalwarję, gdzie wznoszono przez czas dłuższy modły o powodzenie podróży. Min. spraw zagranicznych Belaten Geta Herui podąży za negusem w poniedziałek do Anglji.

Narazie niewiadomo, jak długo Haile Selassie pozostanie w Londynie. W kołach politycznych przypuszczają, że tym razem pobyt jego potrwa najwyżej dwa tygodnie i że następnie uda się on do Genewy. Możliwe jest jednak, że z Genewy przybędzie on znowu do Londynu, już na czas dłuższy.

Po przybyciu do Londynu negus ma podobno zamieszkać we własnym pałacyku, który w jego imieniu nabyło poselstwo abisyńskie. Pałacyk znajduje się pod nr. 5 przy ul. Princes Gate. Pałacyk ma 5 pięter, 27 pokojów, wychodzi na Park Aide i Kensington Road.

OŚWIADCZENIE MARSZ. GRAZIANI

RZYM, 23. 5. (PAT) Agencja Stefani odnosi z Addis Abeby, że marszałek Graziani w sprawozdaniu, wygłoszonem wobec oficerów i funkcjonarjuszy włoskich w Abisynji, oświadczył, że efektywy wojsk włoskich w Afryce Wschodniej pozostaną bez zmiany. Powrócą do Włoch jedynie urzędnicy, zajmujący stanowiska polityczne. Urlopy będą ograniczone do bardzo krótkiego czasu.

Co się tyczy kolei Addis Abeba — Dżibuti, marszałek Graziani zapowiedział, iż będzie wzmocniona ochrona linji kolejowej w celu zapewnienia jej większego bezpieczeństwa.

Nocleg za 10 gr.
Przystań dla bezdomnych kobiet

Przy ul. Leszno Nr. 93 istnieje dom noclegowy dla kobiet. Dawniej był on na Jagiellońskiej i prowadziły go siostry Albertanki, lecz w r. 1925 zarząd miasta przeniósł go na Leszno i oddał pod opiekę świecką. Jest to miejsce ucieczki dla bezdomnych kobiet. Otwarty jest w zimie od 4-ej, a w lecie od 6-ej pp. do 8 (latem) a 9 (zimą) rano.

Opłata wynosi 10 gr. za nocleg, jeżeli je bezdomna posiada. Niestety, zwykle nie ma, tak, że większość nocuje darmo. Chociaż kuchni zasadniczo się nie prowadzi (rozdaje się tylko darmo gorącą wodę), to jednak, jeśli która z kobiet jest głodna, daje jej się również darmo herbatę z cukrem i kawałek chleba. Początkowo opiekowało się tym domem kobiecym na Lesznie „Tow. Pom. ofiarom wojny“, potem „Komitet Obywatelski“, obecnie zaś „Opieka Społeczna Magistratu“, która też pokrywa wszelkie koszty.

Magistrat daje też darmo cały dom dla zakładu. Opłaty zaś 10-groszowe rozchodzą się na dożywianie głodnych kobiet do szpitali, na bilety kolejowe dla wyjeżdżających na prowincję, na ogłoszenia o poszukiwaniu przez nie pracy i t. d. Obecnie np. są 4 kobiety chore, jedna ze złamaną nogą, które zakład żywi całkowicie. Poważniej zaś chore, zwłaszcza z gorączką, są natychmiast kierowane do szpitali.

Pensjonarjuszek bywa przeciętnie: w lecie 180 — 200, w zimie 250. Pierwszą noc spędza pensjonarjuszka w izolatce. Następnie musi się poddać kąpieli i ewentualnemu oczyszczeniu rzeczy i wtedy dostaje się na ogólne sale. Kąpiele pod prysznicem, grupami po 30, są obowiązkowe dla wszystkich pensjonarjuszek raz na tydzień.

Przytem, również co tydzień za pomocą ogólnego mycia ławek, ścian it. d., przeprowadza się ogólną dezynfekcję lokalu. Prócz tego kobiety mają prawo prać darmo bieliznę w zakładowej pralni. Śpią na twardych ławkach. Nie zaprowadza się sienników i t. p., aby nie było insektów. Kładą się pensjonarjuszki na własnych rzeczach i nakrywają zwykle paltami. Personel zakładu składa się: z p. kierowniczki, sekretarki, dozorczyni i jej pomocnicy przy furtce i 4 (po jednej na każdej sali) kobiet porządkowych.

Szukają tu dachu nad głową często i kobiety z inteligencji, jak również i kobiety zupełnie proste, z najniższych sfer. Stosunek kierownictwa zakładu do wszystkich bywa jednakowo przyjacielski, to też olbrzymia większość zachowuje się zupełnie poprawnie i awantur żadnych nie bywa. Która z pensjonarjuszek pali, to jej wolno, ale nie w sali sypialnej. Stanowczo zabronione jest używanie alkoholu, lub innych narkotyków.

Po 9-ej wiecz. następuje godzina snu i nikt nie ma prawa rozmawiać. Nikogo też się do zakładu nie wpuszcza, ani zeń nie wypuszcza. Przed snem odbywa się wspólna modlitwa. Wogóle regulamin obowiązuje dość ostry. Zasadniczo kobieta ma prawo mieszkać 3 do 10 dni, ale często mieszkają znacznie dłużej, bo gdy się niema gdzie podziać, to trudno ją przecież wyrzucić na ulicę.

Kule dum-dum
dostarczali Anglicy wojskom negusa

RZYM, 24.5. Rząd włoski wystosował w dn. 30 kwietnia do sekretarza generalnego Ligi Narodów notę, w sprawie używania kul dum-dum przez oddziały abisyńskie. Do noty dołączone były zdjęcia fotograficzne i raporty lekarzy oraz dokumenty stwierdzające, że ładunki z kulami dum-dum pochodziły od firm Kunoch w Birmingham i Eley Bros w Londynie. Nota powyższa ogłoszona była przez sekretarjat Ligi Narodów.

Druga nota z tej samej daty, dotycząca dostarczania Abisynji ładunków z kulami dum-dum, zawierała m. in. dokumenty, będące już uprzednio w posiadaniu dziennika „Messaggero“, które dziennik ten ogłosił już częściowo w dn. 12 kwietnia. Dokumenty te dotyczyły dostawy ładunków z kulami dum-dum poselstwu abisyńskiemu w Londynie przez jedną z firm angielskich oraz zezwolenia, wydanego przez posła abisyńskiego w Londynie na wwóz do Abisynji materjału wojennego, a w tej liczbie trzech miljonów ładunków z kulami o miękkiem zakończeniu.

Rząd włoski naskutek porozumienia z ministrem spr. zagr. W. Brytanji, nie kładł nacisku na tę drugą notę, nie chcąc doprowadzać do zaostrzenia i rozszerzenia polemiki między Włochami a W. Brytanją. Wspomniana nota jest tą właśnie, o której min. Eden wspominał na posiedzeniu Izby Gmin.

800-lecie Łowicza
Wczorajsze uroczystości

W sobotę, w przededniu uroczystego obchodu 800-lecia istnienia Łowicza odbyły się obchody w szkołach łowickich, akademja w domu ludowym, capstrzyk orkiestr, zapalenie ognisk na placach i na ruinach zamku prymasowskiego, gdzie drużyny harcerskie wykonały pieśni okolicznościowe. Całe miasto iluminowane. Na ulicach było rojno i gwarno.

W niedzielę odbyła się właściwa inauguracja uroczystości. Dzień ten wybrano dlatego, że jest to dzień św. Wiktorji, patronki Łowicza. Zrana rozległ się hejnał z wieży ratuszowej, poczem w kolegjacie przed ołtarzem św. Wiktorji odbyło się uroczyste nabożeństwo. Jednocześnie i w świątyniach innych wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Skolei na rynku Kościuszki odbył się pochód, w którym wzięły udział przybyłe w barwnych strojach delegacje ludu ziemi łowickiej. Delegacja rady miejskiej Łowicza złożyła przed pomnikiem łowiczan - uczestników walk o niepodległość a także pod pomnikiem marszałka Piłsudskiego wieńce.

Wszystkie gmachy w mieście iluminowano.

Masowa psychoza plotek
na Węgrzech

WIEDEŃ, 24.5. W związku z wiadomościami, jakie krążyły w tygodniach ostatnich na Węgrzech, na temat jakiejś masowej psychozy, która zataczać zaczęła coraz szersze kręgi, donoszą z Budapesztu, że na temat ten obiegały cały kraj najbardziej fantastyczne pogłoski, twierdzące m. in. jakoby w najbliższym czasie przybyć miały na Węgry oddziały wojsk cudzoziemskich, celem sprawowania kontroli nad rzekomym plebiscytem w granicznych obszarach węgierskich.

Mówiono o 20.000 żołnierzy włoskich, mających przybyć wkrótce na Węgry, dalej o 20.000 żołnierzy niemieckich, a nawet o 10.000 żołnierzy polskich. Rok szkolny w szkołach węgierskich miał zakończyć się wcześniej, aby móc użyć szkoły na pomieszczenia dla żołnierzy cudzoziemskich.

Wszystkie te pogłoski były oczywiście wyssane z palca i władze węgierskie musiały puścić w ruch cały swój aparat celem przekonania mieszkańców o bezsensowności tych plotek.

Udoskonalony aparat podsłuchowy
wynalazł amerykański inżynier

Wśród nowych wynalazków, których stale pełno jest na rynku amerykańskim, zasługuje na uwagę udoskonalony aparat podsłuchowy, skonstruowany przez jednego z młodych inżynierów w Chicago.

Aparaty podsłuchowe istniały już i dotychczas, pozwalając świadkom ukrytym w osobnym pokoju wysłuchiwać rozmaitych poufnych konferencyj i t. p. Stosowanie ich jednak było utrudnione: raz spowodu ogromnych rozmiarów, jakie posiadały potrzebne do tego aparaty, powtóre zaś ponieważ działały one tylko w najbliższem sąsiedztwie, i jeśli np. rozmowa przeniosła się na drugi koniec pokoju, podsłuchujący nic z niej nie słyszał. Tym razem niedogodności te zostały usunięte.

Nowy aparat podsłuchowy jest mikroskopijnym, nadzwyczaj czułym mikrofonem, dającym się ukryć gdziekolwiek (np. w bukiecie kwiatów). Cieniutkie druciki łączą go z aparatem rejestracyjnym, który zapisuje całą rozmowę na półtora centymetra szerokiej taśmie celuloidowej — podobnie jak na taśmie stalowej zapisuje się audycje radjowe. W ten sposób rozmowa nietylko zostaje podsłuchana, ale może być również utrwalona i szereg razy dowolnie reprodukowana.

Ta ostatnia właśnie zaleta sprawia, że się nim mocno zainteresowały sfery handlowe oraz policyjne. Dla jednych bowiem, jak i drugich jest bardzo ważne, aby niejedną konferencję, czy też przesłuchanie można było wrazie potrzeby jaknajwierniej odtworzyć.

Ale jak olbrzymie możliwości przedstawia nowy wynalazek jeśli go się będzie chciało stosować dla celów nielegalnych, przeciwko konkurentom, lub w zamiarach szpiegowskich?

Teraz trzeba czekać, kiedy inny skolei inżynier wymyśli aparat zabezpieczający od podsłuchu.

Artysta opery pobity
przez uczestników pochodu

I. K. C. donosi ze Lwowa:

„W czasie pochodu studentów, wracających w piątek wieczór z manifestacji religijnej na placu Marjackim, doszło koło Politechniki do krwawego incydentu, którego ofiarą padł znany artysta operowy, tenor Bedlewicz oraz jego znajoma.

Do obojga idących przystąpiło kilku akademików z kastetami i bez powodu pobili zarówno p. Bedlewicza, jak i jego towarzyszkę. Poturbowani po zaopatrzeniu przez lekarza, udali się do komisarjatu policji.

Co było powodem napadu niewiadomo. Albo studenci wzięli p. Bedlewicza za żyda, albo też uczuli się dotknięci, że przed pochodem nie zdjął kapelusza“.

Straszny wypadek samolotowy
Lotnika z protezą

BUDAPESZT, 24.5. (PAT). Na lotnisku w Matyasfold pod Budapesztem w czasie lotów szybowcowych, urządzonych na zakończenie kongresu lotnictwa szybowcowego, znany pilot niemiecki Wolff Wirth zwalił się wraz z samolotem, łamiąc nogę i raniąc się poważnie w głowę.

Przed 5-u laty Wirth był zdobywcą puharu Wassera, 2 lata później, naskutek poważnego wypadku amputowano mu nogę, Wolff Hirth po dorobieniu mu protezy latał dalej. Dzisiejszy wypadek zdarzył się w chwili, gdy Hirth usiłował na szybowcu dokonać loopingu na wysokości niecałych 200 mtr.

Strajki okupacyjne
w Łodzi

ŁÓDŹ, 24.5. Sytuację na froncie robotniczym zaogniają wciąż nowe zatargi i strajki okupacyjne: inspektoraty pracy alarmowane są wieściami z terenów fabryk, podejmując akcję interwencyjną, jednakże aparat, będący do dyspozycji inspekcji pracy jest zbyt nikły, by dostatecznie panować nad sytuacją. Niehonorowanie przez niektórych fabrykantów umów zbiorowych, zatrzymywanie zarobków, walka z instytucją delegatów fabrycznych, obchodzenie ustawodawstwa socjalnego — oto codzienny motyw walki łódzkiego robotnika. Zwłaszcza małe fabryczki, często anonimowe, są najbardziej zapalnemi punktami na łódzkim froncie pracy.

W ciągu soboty sytuacja formowała się następująco: w fabryce Jarischa ul. Dąbrowska 17, wybuchł ponownie strajk okupacyjny 230 robotników. Przeprowadzona konferencja, nie dała rezultatów i strajk trwa nadal.

W fabryce guzików firmy Mtecki i S-ka przy ul. Piotrkowskiej 156 wybuchł strajk okupacyjny i ok. 60 robotników przebywa wewnątrz murów fabrycznych.

W fabryce pończoch firmy Trama przy Al. 1-go Maja 14, jeszcze przed kilku dniami wybuchł strajk okupacyjny, 80 robotników walczących o wyegzekwowanie od firmy zaległych zarobków w sumie ok. 12 tys. zł.

W fabryce Jelenkiewicza przy ul. Kościuszki 10, strajk okupacyjny w ciągu dnia wczorajszego trwał nadal. Odbyta konferencja nie doprowadziła do porozumienia.

Pomnik marszałka Focha
odsłonięto w Lille

LILLE, 24.5. (PAT). Dzień dzisiejszy poświęcony był uczczeniu pamięci marszałka Focha. Z całej okolicy do Lille nadciągnęły tłumy b. kombatantów, celem wzięcia udziału w inauguracji pomnika marszałka.

Po nabożeństwie, odprawionem przez msgr. Lienert, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, gen. Weyganda, przedstawicieli państw sojuszniczych i stowarzyszeń b. kombatantów, gen. Weygand wygłosił przemówienie, w którem sławił pamięć zmarłego wodza.

„Zastanawiano się — mówił gen. Weygand — na czem opierało się jego nigdy niezachwiane zaufanie co do pomyślnego wyniku wojny. Niektórzy chcieli w nim widzieć mistyka. Nic podobnego nie było w tym wielkim człowieku, którego zdrowy rozsądek graniczył z genjalnością. Tajemnica jego siły znajdowała swe źródło w jego głębokiej mądrości oraz w jego wierze w Boga i przeznaczenie Francji“.

Następnie minister wojny gen. Maurin omawiając działalność marszałka Focha podkreślał jego uczucie ludzkości gdy zgadzając się na rozejm proponowany przez nieprzyjaciela oszczędził w ten sposób wielu ofiar ludzkich.

Douglas Fairbanks-Ullman
Pseudonimy w świecie filmowym

Douglas Fairbanks senior brał ślub w Paryżu z lady Asley. Gdy przyszło do personaljów, od biurka urzędnika stanu cywilnego padło głośne wezwanie: Douglas Douglas Ullman — lady Ashley. Ku zdumieniu wszystkich obecnych okazało się, iż nieznany nikomu mr. Ullman i Fairbanks to jedno i to samo.

Fairbanks nie jest wyjątkiem wśród gwiazd filmowych. Za jego przykładem poszło wielu. Znany np. aktor Ricardo Cortez, którego wszyscy biorą za hiszpana lub meksykanina, jest w rzeczywistości wiedeńczykiem i nazywał się przed laty Józef Kranz. Ekscentryczna amerykańska gwiazda ekranu Mae Murray, o której eskapadach pisano tyle w prasie amerykańskiej, nazywała się niegdyś Mizzi Konig i pochodzi z Wiednia. Znakomity reżyser z Hollywood, Józef v. Sternberg nazywa się w rzeczywistości Stern.

Ale to nie koniec, to dopiero początek egzotycznych mistyfikacyj z nazwiskami aktorów filmowych. Greta Garbo nazywała się faktycznie Gustavson; Charlie Chaplin występował za młodych lat pod swem prawdziwem nazwiskiem — Spencer; Lilian Harvey, w czasach gdy uczęszczała jeszcze do szkoły w Berlinie, nazywała się Lili Pape. Brygida Helm skróciła swoje prawdziwe nazwisko, które brzmiało Schittenhelm. Dita Parlo i Greta Kornstaedt to jedna i ta sama osoba. Piękna Lil Dagover ma dużo wspólnego z Martą Seubert, dużo młodszą od siebie panną.

W Hollywood zmiana nazwiska jest prawie obowiązująca. Im bardziej egzotyczne jest przybrane nazwisko, tem lepiej. Ramon Samoniego np. nazywa się na afiszu filmowym Ramon Novarro, Carroll, Lolita Dolores - Dolores del Rio, Mariszka Farkas — Maria Corda Gadys Smith - Mary Pickford etc. etc.

Przelotne deszcze
Ochłodzenie

W całej Polsce panowała wczoraj pogoda słoneczna i ciepła, w Wileńskiem i Krakowskiem notowano burze, a na Pomorzu przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 12 st. w Zakopanem, 17 w Poznaniu, 18 w Gdyni, 19 w Cieszynie, 20 we Lwowie i Krakowie, 21 w Wilnie, 22 w Lublinie, Kielcach i Grudziądzu, 23 w Łodzi i Zaleszczykach, 24 w Pińsku i Łucku, a 25 w Warszawie i Kaliszu.

Dziś — w zachodniej połowie kraju, po przejściu burz, wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze. Ochłodzenie. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie. Na wschodzie jeszcze dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz. Słabe wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Ofiary bójek i napadów
w Warszawie

W ciągu wieczora w sobotę, oraz wczoraj, w różnych punktach miasta, ofiarami bójek i napadów padło 15 osób. Są to: Czesław Perederý, (Zakrzewska 6), poster., Jankiel Fajngold, (Nowolipie 58), szewc, Władysława Radzilewska, (Pawia 22), wyrobnica, Stanisław Eugenjusz Weber, technik budowlany, (Młynarska 31), Mieczysław Bieliński, (Gumińska 5), blacharz, Ludwik Lutz, (Opawska 8), robotnik, Szyja Horn, (Nowolipie 58), handlarz, Józef Świerszcz, (Pańska 103), hafciarz, Eugenjusz Rogulski, (Zwrotnicza 10), szewc, Władysław Młynarczyk, (Zagraniczna 10), robotnik i Matylda Kobułowska, właścicielka budki (Leszno 104). Wszystkim poszwankowanym pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia, poczem Lutza przewieziono do szpitala na Czystem, Młynarczyka zaś do Przemienienia Pańskiego.

Amnestja
w Portugalji

LIZBONA, 24.5. (PAT). Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza dekret o amnestji za przestępstwa polityczne, nadużycie swobody prasy, nadużycie władzy oraz uchybienia przeciwko dyscyplinie ze strony oficerów i szeregowych armji lądowej, marynarki, gwardji republikańskiej i policji.

Bandyci wtargnęli
przez okno

MYSLENICE, 23.5. W nocy z 22 na 23 b. m. w przysiółku Kojszówka gm. Bystre, nieznani sprawcy wtargnęli przez okno do mieszkania Leona Kaczmarka i wystrzałami z rewolwerów zastrzelili Kaczmarka i jego siostrę, Joannę. Bandyci zrabowali 600 zł. gotówką, kosztowności i drobne przedmioty, poczem zbiegli.

Dochodzenia prowadzą organy śledcze policji państwowej.

Jakiem widzi sanacja

„Pokolenie, które nadchodzi"

a jakie ono jest w rzeczywistości i co reprezentuje?

Warszawski tygodnik „Naród i Państwo" („naprawiacze"), podjął próbę charakterystyki „pokolenia, które nadchodzi". Po słusznem stwierdzeniu, że chociaż stale słyszy się o stawaniu „frontem do młodzieży", znajomość jej nadal powierzchowna, poza mieszaniną haseł, niema jeszcze w sprawach młodego pokolenia „żadnej koncepcji, żadnej uczciwej analizy i syntezy". A tymczasem — zdaniem pisma, które w pełni podzielamy — dzieją się wśród „nadchodzącego pokolenia" rzeczy ciekawe i doniosłe.

Jakie zmiany widzi przedewszystkiem w życiu młodych — wspomniane pismo?

RADYKALIZM MŁODYCH

Pierwszą z nich, to daleko posunięta radykalizacja:

„Starszemu społeczeństwu jest w ogólnym zarysie znany proces radykalizacji poglądów społeczno gospodarczych, pod którego znakiem odbywał się rozwój młodzieży w ostatnich latach. Proces ten objął całą młodzież, jeżeli nie przeniknął, to w każdym razie zadrasnął, każde ugrupowanie młodzieży. W pochodzie swym zignorował zupełnie wszelkie podziały i linje demarkacyjne: podział na młodzież prorządową i opozycyjną, na lewicową, prawicową, centrową, na katolicką i wolnomyślicielską. Nie jest dziełem przypadku, że grupa najbardziej konserwatywna wśród młodzieży akademickiej, która tylko formalnie uległa procesowi radykalizacji, przyjmując zaledwie pewne elementy postawy i nieco frazeologji radykalnej, t. zw. Myśl Mocarstwowa, nadała swojemu organowi prasowemu wielomówiącą nazwę „Bunt Młodych". Centrowe, katolickie „Odrodzenie" przechodziło w jednem ze swych środowisk, w Wilnie, skrajnie radykalną, t. zw. „dembińszczyznę". I młodzież prawicowa, drobnomieszczańska, endecka nie oparła się naporowi radykalizmu. Pękła obręcz, nadwyrężona naciskiem od wewnątrz różnych sił, a z jej pęknięciem wydaliła się z szeregów Narodowej Demokracji młodzież bardziej impulsywna, ale też bardziej zdecydowana, tworząc nowe ugrupowanie — Obóz Narodowo - Radykalny — który i dziś jeszcze, po formalnem zlikwidowaniu przez władze, daje od czasu do czasu znak życia w postaci aktów teroru. Jeżeli dodać stałą, znacznie wcześniejszą i świadomszą, ewelucję Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. i Legjonu Młodych, skolei postawę szeregu odmian młodzieży socjalistycznej, posiadających duży zasięg pośród młodzieży robotniczej, wreszcie przemiany ideologiczne organizacyj młodzieży wiejskiej, to okaże się, że proces radykalizacji światopoglądowej w przekroju społeczno gospodarczym objął rzeczywiście całą młodzież".

Źródło jej tkwi w warunkach gospodarczych, w strukturalnym charakterze kryzysu, ciężkiej sytuacji zawodowej młodych, wynika wreszcie z ruchu umysłowego młodzieży.

MŁODZI — STARZY

Drugim znamiennym procesem, jest oderwanie się młodego pokolenia od pokolenia starszego.

„Drugim procesem w łonie młodego pokolenia, który zna się jeszcze powszechnie, przynajmniej z zewnętrznych przejawów, jest proces odchodzenia młodzieży od starszego społeczeństwa. Ma on wspólną cechę z poprzednim — powszechność. I tu znowu nie było takich podziałów i takich linij demarkacyjnych, którychby on nie zlekceważył. Olbrzymią ewolucję emancypacji przeszła młodzież, której organizacje były jedynie przedłużeniem w dół partyj. Dwie frondy w stosunku do starszego pokolenia wytworzyły się w obozie endeckim. Obóz Narodowo-Radykalny i Związek Młodych Narodowców".

„Jednej było zamało zdecydowania i otwartej walki, drugiej zadużo uporu i opozycji dla opozycji. Wspólna była im w każdym razie konkluzja, że młodzież nie chce być objektem taktyki politycznej upadłego systemu, chce widzieć własny cel i do niego zmierzać. Część młodzieży pozostała wprawdzie przy Stronnictwie w t. zw. Wydziałach Młodych. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że między nią a starszem pokoleniem endeckiem istnieje zupełna harmonja.

Jeszcze ostrzej zarysował się konflikt w t. zw. obozie prorządowym ze względu na oficjalny charakter, jaki czynniki sprawujące władzę w państwie z natury rzeczy nadać musiały stosunkowi starszego społeczeństwa do młodzieży. I tu młodzież dopytywała się wielokrotnie o cel. Otrzymywała z reguły odpowiedź wyniosłą i butną: pokolenie nasze wywalczyło niepodległość i dobrze zorganizowało państwo, okazało się więc pełnowartościowem, wam wypada uczyć się od nas i słuchać. Towarzyszyła temu nielicząca się z psychiką młodzieży taktyka, przejawiająca się, jużto w próbie przerzucenia na teren młodzieżowy koncepcji BBWR, jużto w chęci rozbicia oporów od dołu — poprzez „Straż Przednią", już to wreszcie w niewychowawczej dyskryminacji tych, którym wczoraj okazywało się zaufanie i szczerość w roli opiekunów. Utworzenie „Straży Przedniej", postawienie na eliminację życia ideowo - politycznego młodzieży z wyższych uczelni w nowej ustawie o stowarzyszeniach akademickich, wreszcie słynna deklaracja senjorów Legjonu Młodych, to stanowczo fakty, które wśród młodzieży nie mogły wzbudzić zaufania, a przeciwnie, wykopać musiały przepaść między nią a starszem społeczeństwem".

SZCZERY PATRJOTYZM

Trzecia cecha, to **„proces przywrócenia obywatelstwa pierwiastkom patrjotycznym"**. Ten proces dokonał się w znacznej mierze pod wpływem wypadków zewnętrznych, załamania się gwarancyj międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju, pod wpływem wyścigu zbrojeń i hegemonji siły w stosunkach międzynarodowych.

Po słusznej, choć niepełnej ocenie charakteru „nadchodzącego pokolenia", pismo nie daje żadnej syntezy. Dowodzenie rozłazi się, wszystko rozpływa się wśród ogólników, że „młodzież jest ośrodkiem przyrodzonego optymizmu i entuzjazmu", że winna się przygotowywać do życia zawodowego oraz społeczno - politycznego „myślowo i praktycznie", że ma spełniać „rolę pulsu, wielkiej skarbnicy entuzjazmu zbiorowego" itd.

DALSZE PROCESY

Trzeba obraz pokolenia naświetlić wyraźniej. Obok wymienionych już procesów, idą z niemi równolegle: **odrodzenie religijno-moralne młodego pokolenia i odwrót od materjalizmu, silne ciążenie ku nacjonalizmowi, dążność do bezpośredniej interwencji w życiu i wola uczynienia z Polski potęgi.**

Młodzi nietylko chcą godzić się z obecną rzeczywistością, ale **wiedzą dokładnie czego chcą.** I to stanowi ich siłę. Dziś takie hasła: „Wielka Polska", „naród rządzący" i t. p., mają treść zupełnie konkretną.

A dziś już po dziesięciu latach mówienia o „młodzieży", jako o czynniku nowym i odmiennym, musimy sobie zdać sprawę, że starsze społeczeństwo musi się pogodzić, że nie ono, ale właśnie „pokolenie, które nadchodzi", wypełni swoją treścią ramy naszego życia. Treść ta będzie rażąco inna, niż dziś, ale zgodna z duchem czasów nowych.

Ludzie, którzy oceniają młodych jeszcze kategorjami „młodzieży" sprzed lat dziesięciu, nie zrozumieją jej nigdy, podobnie, jak nie mogą pogodzić się z tem, że zmiany, które idą, z biegiem czasu, doprowadzą do steru młode siły, zapewniając triumf ich dążeniom. (as)

Kłopoty z dekretem

o ochronie lokatorów

Brak przepisów wykonawczych do ustawy o ochronie lokatorów, po wprowadzeniu zasadniczych zmian rozporządzeniem Prezydenta R. P. z 15.10 1935 r., przyczynia się do licznych wątpliwości w praktyce sądowej. W sądach niższych instancyj zapadają z tego powodu częstokroć sprzeczne orzeczenia.

Szczególne trudności nasuwa wciąż stosowanie dekretu wobec lokali handlowych i mieszkań większych, wyjętych z pod ochrony. Ponieważ zniżka komornego dla lokali handlowych uzależniona została w dekrecie od kategorji patentu wykupywanego w roku ub., mnożą się procesy sądowe o ustalenie komornego w tych wypadkach, gdy lokale sklepowe i biurowe były nie wynajęte. Pozatem powodem sporów jest ustalenie komornego w lokalach większych od 6 pokojowych.

Sądy wypowiedziały się już za niemożnością ustalenia podstawowego komornego w tej kategorji lokali, gdyż wobec wyjęcia ich spod ochrony komorne stało się przedmiotem wolnych umów.

Echa zajść lwowskich

Dalsze wyroki sądowe

LWÓW, 24.5. W Sądzie Okręgowym odbyło się w sobotę kilka dalszych procesów karnych przeciwko uczestnikom kwietniowych rozruchów ulicznych.

Jako pierwsi stanęli przed sądem bracia: Aleksander i Roman Jaroszowie, oskarżeni o udział w zbiegowisku i rabunek. Aleks. Jarosz skazany został na 2 lata więzienia, Roman na półtora. Druga rozprawa odbyła się przeciwko Hryńkowi Kiszowi, który skazany został na 10 mies. więzienia. Następnie toczyła się rozprawa przeciwko Kaz. Kowalczukowi i Rom. Świątkowi, którzy oskarżeni byli o kradzież biżuterji w sklepie przy ul. Grójeckiej. Kowalczuk skazany został na 10 mies., a Świątek na półtora roku.

Kolejna rozprawa odbyła się przeciwko Annie Ilkowej, oskarżonej o udział w demonstracjach ulicznych przy ul. Sykstuskiej, w czasie których oskarżona pomagała demonstrantom... przy wywracaniu wozu tramwajowego i wybijała szyby w tramwaju. Na podstawie wyniku rozprawy, sędzia skazał ją na 7 miesięcy więzienia.

Wreszcie jako ostatni stanął Michał Mendyk z Mszany pow. Gródek Jagiell., który przybywszy do Lwowa w czasie zajść wziął w nich czynny udział, i aresztowany stwierdził, że zakwestjonowane przy nim rzeczy... znalazł na ulicy. Mendyka skazano na 7 miesięcy więzienia.

Centrala denuncjantów

w Gliwicach, na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 24.5. Od szeregu miesięcy istnieje w Gliwicach centrala reemigracyjna, której celem jest przygotowywanie powrotu obywateli niemieckich z polskiego Śląska po upływie konwencji genewskiej do Niemiec.

Centrala ta narazie zajmuje się propagandą polityczną i służy do podtrzymywania kontaktu z obywatelami polskimi.

Cele owej centrali są jeszcze dalej idące, mianowicie reemigrantom przedkłada się w biurze centrali kwestjonarjusz, w którym najciekawszy jest punkt 34, pytający, czy petent może wskazać Niemców zagranicznych, którzy odnoszą się wrogo do państwa niemieckiego.

Cele tego pisma są niedwuznaczne.

Socjalistyczna gliwicka „Volkszeitung" donosi, że niektórzy reemigranci kilkakrotnie przychodzą do centrali, by coraz nowemi nazwiskami uzupełniać kwestjonarjusz w punkcie 34. Oczywiście w ten sposób wielu obywateli polskich, narodowości niemieckiej padło — jak donosi „Volkszeitung" — ofiarą zwykłej denuncjacji.

Pismo wspomniane przynosi dalej wiadomość, że przewidziane są różne nagrody za takie informacje. Podobno na liście figuruje m. in. kierownik „Volksbundu" w Katowicach dyr. Ulitz, któremu zarzuca się filosemityzm.

Wielka fabryka jedwabnicza

wystawiona na sprzedaż z licytacji

Latem r. b. zapowiada się serja licytacyj objektów przemysłowych spowodu nieuiszczenia długów wobec Towarzystwa Kredytowego. Na sprzedaż przymusową wystawiona została m. inn. wielka fabryka jedwabnicza w łódzkim okręgu przemysłowym sp. akc. „Setalana".

Fabryka „Setalana" oszacowana została na znikomą sumę 229 tys. zł., podczas gdy faktyczna jej wartość sięga kilku miljonów złotych.

Spółdzielczość żydowska

w Palestynie

Jak żydzi krzątają się koło własnej spółdzielczości, niech świadczy fakt, że w ciągu 1934 roku powstało 170 spółdzielni żydowskich w Palestynie. W roku 1935 istniało w Palestynie 623 spółdzielnie, w tem tylko 45 arabskich. Według obliczeń spółdzielnie te liczą około 80.000 członków.

Gdańsk obniża

opłaty pocztowe w obrocie z Polską

Gdański zarząd pocztowy powiadomił nasze Ministerstwo Poczt i Telegrafów o obniżeniu taryfy przesyłek lotniczych do Polski. Przesyłanie z Gdańska do Polski drogą lotniczą listów i paczek potaniało o 20 proc.

Pracownicy miejscy stolicy

Na Fundusz Obrony Narodowej

Wczoraj, o godz. 10-ej rano, w sali kolumnowej na Ratuszu odbyło się zebranie wszystkich organizacyj zawodowych i społecznych pracowników m. st. Warszawy z udziałem przedstawicieli zarządu miejskiego, w sprawie opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej. Zebranie zagaił prezydent miasta Starzyński, oświadczając, iż pod jego adresem wpłynęło szereg deklaracyj ze strony organizacyj zawodowych, w sprawie udziału pracowników samorządu społecznego w tworzeniu funduszu obrony narodowej.

Po objęciu przewodnictwa zebrania przez wiceprezesa Zw. Pracowników Samorządowych p. Ornowskiego, złożyli uroczyste deklaracje: prezes Związku Pracowników Umysłowych pos. Krukowski i reprezentanci związków robotniczych prezes Spasiński i p. Wysocki, popierające jaknajczynniej inicjatywę związków zawodowych.

Pod koniec posiedzenia przewodniczący poddał pod głosowanie następującą rezolucję, przyjętą burzą oklasków przez zgromadzonych.

„W rozumieniu, że armja polska jest wspólnem dobrem całej Rzeczypospolitej, a siła tej armji najlepszą gwarancją mocy i pomyślności naszej Ojczyzny, że tylko zgodny wysiłek wszystkich obywateli podźwignąć może zaopatrzenie armji na wyżyny, jakich wymagają czasy obecne, że w wysiłku tym nie może zabraknąć pracowników stolicy, pragnąc dać zarazem wyraz kultowi dla pamięci twórcy armji polskiej, tak przeceń umiłowanej, zebrani w dn. 24 maja 1936 r. w sali Ratusza pracownicy m. st. Warszawy — deklarują opodatkować się w wysokości conajmniej pół procent swoich poborów do końca roku kalendarzowego, na fundusz obrony narodowej, do dyspozycji naczelnego wodza — Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego i wzywają ogół kolegów do wzięcia udziału w tej akcji".

Następnie zebrani uchwalili, ażeby zarząd miejski zwrócił się do wszystkich mieszkańców stolicy z apelem o składanie ofiar dobrowolnych na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Jednocześnie zebrani na zgromadzeniu upoważnili prezydenta miasta oraz przedstawicieli związków zawodowych do złożenia powyższych uroczystych uchwał, generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, generałowi Edwardowi Rydzowi - Śmigłemu.

Przegląd prasy

APEL PŁK. SŁAWKA

„Polska Zbrojna" drukuje wezwanie „do legjonistów" prezesa Związku Legjonistów, p. Walerego Sławka z okazji odbywającego się wczoraj w Warszawie zjazdu. W wezwaniu tem czytamy:

„Byliśmy liczbą niewielką, lecz nietylko na zamiary mierzyliśmy nasze siły. Umieliśmy natężenie naszej pracy uwielokrotnić, by liczbę nadrobić. I w każdym z nas w miarę przebytych trudów wzmagało się napięcie woli, zwiększał się horyzont myśli, podnosiło się poczucie własnej godności i zaufania do siebie. To, co we własnej duszy rozwinęliśmy i wzbogacili, pozostanie dla każdego z nas najcenniejszym nabytkiem własnym.

Troską główną osieroconej po zgonie Marszałka Piłsudskiego rzeszy legjonowej określa płk. Sławek w ten sposób:

„Wiemy, że w wyzwolonej Polsce Komendant powołał wielu byłych legjonistów do prac na różnych odcinkach skomplikowanego życia państwa. Wszystkie te dziedziny uważał za ważne, należyte skoordynowanie całego mechanizmu za niezbędne. Każdy wywiązywał się z poruczonych zadań tak, jak umiał, a Komendant nas oceniał nie według zasług dawnych, a według umiejętności dawania sobie rady z nowemi zadaniami i wartością osiąganych wyników. A w tej ocenie był zawsze, obok innych, miernik jeden stały, który miał wykazać: czy w dokonanej pracy były zużywane li tylko siły i zasoby dawniej nagromadzone, czy też się odbywa przyrost sił nowych — sił mierzonych nie liczbą, a tem, co wnoszą.

Dziś, po zgonie Komendanta, gdy i nasze głowy siwizna przyprósza, musi nas obciążać troska o wydobywanie się z narodu i narastanie sił, które udźwignąć mają przekazany dorobek epoki Piłsudskiego i Jego ducha testament.

Niech to zadanie będzie dla nas, byłych legjonistów, drogowskazem głównym".

GROŹBA DLA WARSZAWY

Prof. Bohdan Wasiutyński rozpatruje na łamach „Kurjera Warszawskiego" projekt nowego województwa warszawskiego, w skład którego póza Warszawą miałyby wejść okręgi i powiaty najbliższe stolicy.

Motywy, przemawiające za utworzeniem nowego województwa są dla prof. Wasiutyńskiego mało przekonywujące:

„Z wymienionych pilnych zadań sprawa policji bezpieczeństwa i policji sanitarnej należy nie do samorządu, lecz do administracji rządowej. Jeżeli istnieją niedomagania w funkcjonowaniu służby bezpieczeństwa publicznego, to tłumaczy się to przedewszystkiem zbyt małą ilością funkcjonarjuszów policyjnych w miejscowościach podstołecznych. Trudności organizacyjne, jak już wskazywałem, możnaby rozwiązać, rozciągając władzę dyrekcji policji na terytorja, ciążące ku Warszawie.

Pozostają sprawy budowy i utrzymania dróg, zabudowania terenów podwarszawskich, obwałowania Wisły i przejęcia od stolicy przez związek tych szpitali, które dzisiaj obsługują również regjon podstołeczny. W rzeczywistości są to zagadnienia, które w daleko mniejszym stopniu wymagają zmian organizacyjnych, niż znalezienia odpowiednich funduszów na wykonanie tych zadań i zmian ustaw, które normują odpowiednie obowiązki. Drogi np. publiczne dzielą się obecnie na państwowe utrzymane przez państwo, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Cóż pomoże wprowadzenie samorządu wojewódzkiego, jeżeli istniejący fundusz wojewódzki na drogi nie będzie wydatnie powiększony?"

I tutaj rodzi się poważne niebezpieczeństwo dla Warszawy:

„Gdyby finanse Warszawy były w stanie pomyślnym, a jej najważniejsze potrzeby inwestycyjne zaspokojone, byłoby rzeczą słuszną, aby stolica miała wybitny udział w zaspakajaniu potrzeb miejscowości podstołecznych. Ale, jak to bardzo jasno wyłożył w „Kurjerze Warszawskim" b. prezydent inż. Słomiński, nieszczęściem dla finansów Warszawy było olbrzymie rozszerzenie terytorjum stolicy za jednym zamachem w dobie okupacji niemieckiej. Potrzeby niesłychanie zaniedbanych przedmieść wymagają ogromnych wydatków, a pomimo to stan ich jest wciąż kompromitujący i zapewne upłyną dziesięciolecia, zanim zarząd miejski zdoła doprowadzić peryferje do porządku.

Tymczasem w razie utworzenia województwa stołecznego powiaty i gminy wystąpią z takiemi samemi żądaniami, jak przedmieścia w stosunku do Warszawy — powiaty mogą nawet wkrótce posiąść większość w sejmiku wojewódzkim, gdyż wzrost zaludnienia powiatów podwarszawskich jest daleko szybszy od wzrostu Warszawy. Potrzeby oczywiście będą równie palące, jak potrzeby przedmieść. Wynikiem będzie albo zrujnowanie budżetu Warszawy, albo działalność biurokracji samorządowej — na papierze."

Niedobrze jest brać na barki ciężar nie do udźwignięcia.

NIE BLAGOWAĆ O ROSJI!

P. Juljusz Mieroszewski w „I. K. C." dowodzi, że trzeba „odbronzowić" prawdę o Sowietach. Za wiele nablagowali wszelakiego autoramentu entuzjaści stosunków za naszą wschodnią granicą. Trzeba przyznać, że autor zabiera się do dzieła w sposób rzeczowy:

„Sprawa mieszkaniowa jest w Moskwie do dziś dnia (podobnie zresztą jak i w innych miastach Z. S. R. R.) niezałatwiona. Ludzie gnieżdżą się po dwie, trzy lub więcej osób w jednym pokoju. Lecz to byłoby jeszcze najmniejszem zmartwieniem. Zasadniczą rzeczą jest poziom płac. Naprzykład nauczyciel średniej szkoły w Moskwie, posiadający wymagane kwalifikacje, w najlepszym razie — po wielu latach służby — może dojść do 450 rubli miesięcznego wynagrodzenia. Trzeba z naciskiem zaznaczyć, że jest to maksimum, osiągalne w tym zawodzie. A teraz zechciej uwzględnić, że kilogram mięsa kosztuje w Moskwie 10 rubli, para trzewików 70 — 90 rubli, ubranie od 350 do 550 rubli i t. d. Danie mięsne przeciętnie koło 10 rubli, pudełko papierosów 3 do 10 rubli.

Gdyby więc nauczyciel szkoły średniej, który doszedł do najwyższego szczebla płacy na swem stanowisku, zechciał żyć prywatnie, to musiałby miesięcznie wydawać na samo mięso około 300 rubli!"

Bardzo nędznie przedstawia się też strawa codzienna „naszego obywatela" w Rosji.

„W Moskwie — podobnie jak i w innych miastach Z. S. R. R. istnieje wiele tanich jadłodajni, czyli t. zw. stołówek. Stołówki zaopatrywane są w potrawy przez olbrzymie fabryki, które przygotowują dziennie po 50.000 obiadów. Z tych fabryk rozwozi się w specjalnych „termosach — samochodach" potrawy do poszczególnych stołówek. Możesz sobie wyobrazić, jak smaczne są takie obiadki, fabrykowane masowo po 50.000 porcyj! W stołówkach obiad kosztuje przeciętnie półtora rubla.

Obywatel sowiecki skazany jest zatem na dożywotne psucie żołądka w garkuchniach, a usamodzielnienie się kulinarne w „raju sowieckim" jest marzeniem, które zrealizować mogą tylko wybrańcy losu. W Moskwie każdego dnia, setki tysięcy czerwonych obywateli spożywa tę samą wodnistą zupę. Wprawdzie państwo dba, aby robotnicy chodzili do teatru, ale nie od każdego można żądać takiej wzniosłości, aby sztukę uważał za wystarczający deser po rewolucyjnym... stołówkowym wikcie."

Człowiek chory na wątrobę, czy też cierpiący na nerki, nie może w tych warunkach myśleć o racjonalnej kuracji:

„Na takie przesądy burżuazyjne, jak dieta, niema miejsca w Sowietach. Tam, gdzie gotuje się setki tysięcy obiadów na jedno kopyto, nie można uwzględniać czyjegoś zdrowia."

„Płomyki" propagandy komunistycznej panoszące się w Polsce, na tle ponurej rzeczywistości w Rosji muszą nieco przygasnąć.

MAJ

25

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—28	19—33
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
8—4	23—26
Dł. dnia	Przybyło
16—10	8—28

Dziś św. Grzegorza
Jutro św. Filipa

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś dzień wypoczynkowy, wtorek „Madame Butterfly" (opera włoska), w środę festival pieśni, w czwartek „Cyganerja".

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera z Junoszą-Stępowskim, Romanówną, Dulębą, Maszyńskim. Rolę tytułową gra Hnydziński.

TEATR LETNI: dziś „Nieusprawiedliwiona godzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

TEATR NOWY: dziś po raz 64-ty „Tessa" w obsadzie: Andryczówna, Barszczewska, Jarszewska, Nakoneczna, Niwińska, Sulima, Stępniówna, Boguslński, Krzewiński, Pichelski, Woszczerowicz.

TEATR POLSKI: dziś „Ostatnia nowość" Bourdeta z Gorczyńską i Leszczyńskim. Wkrótce premjera „Miljonerki" Shaw'a z Modzelewską.

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: jutro we wtorek o godz. 7 wiecz. przy ulicy Elbląskiej 51 „Gałganek".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jurto o godz. 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Matury" z Andrzejewską w roli głównej.
Wkrótce premjera „Nieprzyjaciółki" Antoine'a.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Trafika p. generałowej". Wkrótce premjera „Profesja p. Warren" B. Shawa.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

Nie boimy się bezrobocia!..

Wystawa prac w żeńskiej I-szej szkole rękodzielniczej

Ogromny, nowoczesny gmach I Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej przy ul. Kazimierzowskiej na Mokotowie przeżywa obecnie radosne, uroczyste dni.

Łoskoczą hałaśliwie szpulki na tkackich warsztatach, terkocą maszyny do szycia, syczą gorące żelazka do prasowania i rozpalone żarem elektryczne i gazowe piecyki do pieczenia ciast. Głowy jasne i ciemne pochylone skwapliwie nad robotą — nad krawiecką igłą, czy introligatorskim nożem. Tylko, że to nie jest taka robota „naprawdę" — lecz pokaz metody nauczania, połączony z doroczną wystawą prac uczennic. W kilkunastu ogromnych salach szkolnych i na szerokich korytarzach rozłożone są eksponaty: bieliźniane cacka z różowych i żółtych jedwabi, misterne koronki, kilimy tkane ręcznie i na warsztacie, księgi oprawne w skórę — cały doroczny dorobek szkoły.

NAPEWNO DOBRZE POJDZIE

Ruchliwa i pełna zapału jest ta ogromna gromada 470 dziewcząt szkoły, zgrupowana w kilkunastu działach: bieliźniarskim, krawieckim, gorseciarskim, kamaszniczym z galanterją skórzaną, introligatorskim, koronkarsko-hafciarskim, kilimkarskim.

Oto mała blondyneczka o dziecinnej twarzy macha wielkim pędzlem po papierze, na którym wykwitają oryginalne wzory okładki książkowej.

— To takie proste i łatwe, a tyle zadowolenia daje — uśmiecha się — biorę arkusz papieru, maczam pędzel w ziemnej farbie i maluję od ręki wzór, jaki mi przyjdzie w tej chwili do głowy.

Pokazuje gotowe już, oprawione książki — na okładkach wzory malowane i tłoczone — sylwetki i głowy ludzkie, czarno-białe pingwiny, gałązki świerku, lub stylizowane zygzaki.

— A co będzie po skończeniu szkoły? Czy łatwo o posadę w takim dziale, jak introligatorstwo?

— O, to żadne zmartwienie! Już teraz mamy tyle zamówień, że nie możemy zdążyć. Gdy skończymy szkołę, założymy sobie spółdzielnię na wzór koleżanek z działu krawieckiego i napewno dobrze nam pójdzie. Jest nas tylko dwanaście na kursie, na oprawie książek nieźle się zarabia i to taka przyjemna praca! — Panience oczy błyszczą zapałem — aż miło posłuchać, z jaką wiarą w dobrą przyszłość uczą się tu dziewczęta swojego zawodu. A wiemy przecież, że wiara cuda czyni... nawet w kryzysowych czasach.

POMYSŁOWOŚĆ — PRZEDEWSZYSTKIEM

W dziale krawieckim także ruch — zamówienia z miasta sypią się, jak z rękawa — najlepszy dowód, że już w tym roku szkolnym nie przyjmuje się nowych robót. Uczennice demonstrują kostjumy, które wykonały dla Teatru Nowego do sztuki „Bałaganik" — pomysłowe stroje arlekina w zielonym celofanowym cylinderku, pajaca w fantazyjnych spodenkach i kolombiny w barwnej spódniczce. Na stołach i manekinach porozwieszane suknie, bluzki, płaszcze, bielizna damska i dziecięca. Historja każdej sukni, czy koszulki uwidoczniona na wykresie i rysunku: kolorowy model, opis kroju, kolejności prac — żeby wszystko było jak na dłoni.

Pomysły niektóre naprawdę nadzwyczajne: czy przyszłoby komu do głowy przyszyć do sukienki zamiast fantazyjnych guzików autentyczne amerykańskie orzechy?! Napewno nie — a im. kilkunastoletnim dziewczynkom, właśnie przyszło to na myśl — podobnie, jak wiele innych rzeczy. Wielkie domy mody zapłaciłyby napewno dobrze za model oryginalnej parasolki plażowej, utkanej. jak koronka, z żółtych, pomarańczowych i zielonych nici lnianych, albo za oryginalno-włóczkowe korale i kostjum kąpielowy, zrobiony na drutach. Komplet wart nagrody. Na wyróżnienie zasługuje zresztą większość prac — zwłaszcza w dziale koronkarsko - hafciarskim: pajęcze, przeźroczyste serwetki, pastelowo różowe, zielone i błękitne obrusy podwieczorkowe budzą powszechny zachwyt. A zaraz obok pokusa: loterja fantowa, na której przy odrobinie szczęścia, za skromne 20 groszy można wygrać jakiś uroczy drobiazg.

W KUCHNI

Przyjemnie zajrzeć też do kuchni, rozlokowanej w kilku salach. Tu mieści się prasowalnia, tam pralnia, zaopatrzona w potężne, srebrzące się zdaleka balje i kotły, dalej kuchnia, gdzie w piecykach, rozgrzanych gazowym płomieniem, pieką się na poczekaniu apetyczne, kruche ciastka. W bufecie — ślinka płynie na widok olbrzymich tortów, ciast i herbatników, które można kupić odrazu z przepisem. Specjalny bufet z lodami jest oblężony przez zwiedzających.

Nie brak i śladów pracy społecznej uczennic: oto wykres darów — bielizny, ubrań, pantofli własnoręcznie sporządzonych przez uczennice i wysłanych dla biednych dzieci z Polesia. Wzamian, w dowód wdzięczności dzieci poleskie z Łopatyna przysłały dzieło swych rąk — miniaturowy warsztat tkacki i łapcie z łyka. Z tablic rozwieszonych na ścianach dowiadujemy się, że uczennice mają swój sklepik szkolny, kasę oszczędności, koło sportowe, świetlicę, sekcję pomocy bliźniemu.

Dzielne dziewczęta — widać, że kochają swoją pracę i kochają świat, interesują się wszystkiem. Te w życiu nie zginą

(a. o.)

RADJO

Poniedziałek 25 maja 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. „CIĄGNIENIE GŁÓWNEJ WYGRANEJ W WYSOKOŚCI 1 MILJONA ZŁOTYCH" (TRANSMISJA Z GENERALNEJ DYREKCJI LOTERJI PAŃSTWOWEJ).

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. połud. 12.15 „Wiadomości rolnicze". 12.25 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Wiedeń — ojczyzna walca" (płyty). 16.15 Lekcja języka niemieckiego. 16.30 Recital wiolonczelowy. 17.00 „Kobiety zasłużone": „Klaudyna Potocka" (w 100 rocznicę zgonu) — pogadanka — wygł. Marja Gadomska. 17.15 „Minuta poezji": „Miecz Archanioła" — fragment z legendy „Pług i szabla" — Kornela Ujejskiego — recytuje Teofil Trzciński. 17.20 Muzyka lekka w wywonaniu Orkiestry Krakowskiego Towarzystwa Mandolinistów „España". E. Stolz: Uwertura koronacyjna, M. Maciocci: Gwiazda — serenada, R. Eilenberg: Jeden dzień w Tyrolu — utwór charakterystyczny; W. Lewacki: Marsz. 17.50 „Kłopoty ze słowikiem" — pogadanka. 18.00 Utwory fortepianowe. 18.30 „Wiersze dla dzieci" recytuje M. Maszyński. 18.45 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Pog. akt. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pog. akt.

20 Audycja strzelecka p. t. „Odprawa" — Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego. 20.30 Franciszek Schubert: Trio op. 100 cz. II i III: (Allegretto i scherzo). Wykonawcy: L. Kmitowa — skrzypce, T. Lifan — wiolonczela, J. Lefeld — fortepian. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej". 21.00 Muzyka operetkowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.30 Wieczór literacki. 22.00 „Łucja z Lammermooru" — opera w 3-ch aktach G. Donizetti'ego (w skrócie (płyty). 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 „Wieczorem tańczymy" — muzyka (płyty).

Wtorek, dn. 26. V. 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne...", 6.33 Pobudka do gimnastyki, 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty), 8.00. Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57, Sygnał czasu, 12.00 Hejnał z Krakowa, 12.03, Dzien. połudn. 12.15 Audycja dla szkół, 12.30 Fantazje operowe (płyty), 13.10 Chwilka gospod. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Trio Salonowe Polskiego Radja P. Lasson: Crescendo, O. Malling: Bethlehem, St. Heller: Tarantella, Wł. Górzyński: Kołysanka, Wł. Szpilman: Walc — intermezzo, J. Szekaes: Serenada, 7. Czajkowski: Pieśń bez słów, 16.15 Utwory Henryka Wieniawskiego w różnych interpretacjach (płyty), 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycje poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Skarby Polski" — „Architektura nowoczesna w Polsce" — odczyt — wygł. prof. Lech Niemojewski. 17.15 Recital fortepianowy Sigridy Sundgran — Schneevoigt. W programie utwory Jana Sibeliusa. 17.45 „Skrzynka językowa", 17.55 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R., 18.30 „Satyryk Warszawy przedwojennej", 18.55 Konc. rekl. 19.30 „Skrzynka rolnicza, 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00. „Czy kobieta ma duszę", monolog Jana Tyszkiewicza, 20,10 Koncert symfoniczny (z Poznania). Wykonawcy: orkiestra Symfoniczna.

W przerwie około godz. 21.00: Dziennik wieczorny oraz „Obrazek z polski współczesnej", 22.30 Piosenki w wykonaniu Chóru Dana (płyty), 22,45 „Oblicze Polski" — odczyt w języku niemieckim.
23.00. Wiadom. meteorol. 23.05 muz. taneczna (płyty).

KINA

ACRON: „Kochaj tylko mnie" i „Dzieci w bucie".
ADRIA: „Mleczna Droga".
AS: „Kleopatra" i dodatki.
AMOR: „Idziemy po szczęście" oraz „Tajemnica Gabinetu Lekarza".
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
APOLLO: „Straszny Dwór"
ANTINEA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Przygody Podróżnika".
BAŁTYK: „Królewska Faworyta".
BIS: „Azef" i „Folies Bergere".
COLOSSEUM (duże): „Sekrety marynarki wojennej" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Dzielny chłopiec", „Czarna perła".
CAPITOL: „Doktór X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i rewja.
CZARY: „Osaczona" i „Sprzedajemy na wesoło"
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Marja Baszkircew" „Pieśń ptaszków".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Bengali" i „Amerykański Jazz".
FORUM: „Napad na Kongo", i „Za krzywdę brata.
HELIOS: „Panienka z Poste Restante".
HOLLYWOOD: „Czarne róże".
ITALIA: „Mazur" i dod.
KOMETA: „Koenigsmarck" i rewja.
LOS: „Nasze słoneczko".
MAJESTIC: „Roberta".
METRO: „Noce wiedeńskie" i „Buster Keaton jako miljoner".
MASKA: „Incyjscy piechurzy" i „Nowi Ludzie".
MEWA: „Ostatnia Serenada" i „Miłość w czołgu".
MIEJSKI: „Miłosne Niespodzianki".
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" oraz „Miłość Fräulein Doktór".
MARS: „Mazur".
MINERWA: „Nocny Express" i „Pionierzy Texasu".
NOWA TOMBOLA: „Noc weselna" i „Kapryśna Marjetta".
OKO PRASKIE: „Złotowłosy Brzdąc" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
PAN: „Generał Sutter".
POPULARNY: „Dla Ciebie śpiewam" i rewja.
PETIT TRIANON: „Arcylokaj i Dyktator".
PARAFJA ŚW. ANDRZEJA: „Córka Generała Pankratowa" i dod.
PRAGA: „Dziewcze z obłoków" i „Dzieci Wielkiej Przygody".
RAJ: „Noc Cudów", „Kłopoty telefonistki.
RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Papua".
ROXY: „Kapryśna Marietta" i „Kurzy mecz".
SOKÓŁ: „Jej ekscelencja babka" i „Mikuś Mechanikiem".
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Oskarżam Cię Matko".
SFINKS: „Poznali się w Monte Carlo" i rewja.
TON: „Jego wielk miłość".
UCIECHA: „Niewidzialny promień".
VARIETE: „Mały pułkownik" i „Czy Lucyna jest dziewczyna".

P. Jerzy Mazaraki

Dyrektorem opery stołecznej

Nadzór miasta nad jej działalnością

Kierownictwo Opery Warszawskiej obejmie w nadchodzącym sezonie teatralnym p. Jerzy Mazaraki, obecny sekretarz generalny Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej. P. Mazaraki zapoznawał się z organizacją opery za dyrekcji ś. p. Emila Młynarskiego, kiedy to pełnił funkcje jej sekretarza.

Jak słychać, nowa koncesja na operę, będzie oparta na odmiennych zasadach, niż dotychczas. Podobno Zarząd Miejski zastrzegł sobie daleko idący nadzór nad działalnością Opery.

Szczegóły tego nadzoru nie są dotychczas dokładnie znane.

Wyjazd pierwszej polskiej wyprawy

Na zaćmienie słońca

Przez Warszawę przejechał z Krakowa dr. Tadeusz Olczak, udający się do Japonji przez Moskwę koleją transsyberyjską dla obserwacji całkowitego zaćmienia słońca w dn. 19 czerwca rb. Prócz obserwacji zaćmienia, dr. Olczak zajmie się wyznaczeniem porównawczem natężenia siły ciężkości w Polsce i w Japonji. Jego bagaż ekspedycyjny waży przeszło 500 kilogramów.

Taśmy filmowe do fotografowania zaćmienia nadeszły do Krakowa dopiero w tych dniach w ogólnej długości 630 metrów. Są one przeciwodblaskowe, ortochromeatyczne, mało czułe, ale zato drobnoziarniste.

W sprawie kultury wsi

konferencja w Warszawie

Jak donosiliśmy w dniach 28 i 29 bm. rząd zwołuje konferencję, której obrady poświęcone będą zagadnieniom kultury wsi. Udział w niej wezmą przedstawiciele rządu oraz działacze samorządu, spółdzielczości, organizacyj gospodarczych, oświatowych i kulturalnych czynnych w środowisku wiejskiem.

Wielką operetkę

montuje p. Korolewicz-Waydowa

Dowiadujemy się, że p. Korolewicz - Waydowa wydzierżawiła gmach teatru górnego przy ul. Karowej (dawna „Wielka Rewja") i prowadzić będzie w tym gmachu wielką operetkę w stylu „Grands spectacles". Zaangażowano już najwybitniejsze siły baletu warszawskiego, oraz siły operetkowe z teatru Wielkiego z pp. Lucyna Szczepańską, Fedyczkowską, Szczepańskim, Raczkowskim, Szpringierem, Zniczem na czele. Reżyserować będzie p. Witold Zdzitowiecki. Naczelnym kapelmistrzem został p. Stanisław Nawrot, drugim kapelmistrzem Włodzimierz Ornicki.

Na otwarcie, które odbędzie się 6 czerwca, wybrano „Gejsze". Do tego czasu gmach będzie gruntownie odnowiony. Między in. widownia będzie cała wybita materjałem, w celu polepszenia akustyki.

Gorąco polecamy

naszych biednych

Ją to: J. F. biedny i ułomny chłopiec, kaleka od kilku lat, bez środków do życia, ma matkę na utrzymaniu.

S. R. pracowita, młoda kobieta, nie ma możności zarobkowania, prosi o pomoc.

Z. C. starsza, nieszczęśliwa kobieta, prosi o jakiekolwiek wsparcie.

Jednocześnie dziękujemy za ofiary złożone w naszej redakcji: pp. **J. Z.** zł. 2 na biednych, **bezimiennie** zł. 5 dla najbiedniejszych.

Bilety miesięczne

na jedną linję przejazdu

Dnia 27 maja r. b. rozpocznie się sprzedaż nowych biletów miesięcznych, ważnych na przejazdy tylko dziennemi wagonami tramwajowemi lub autobusowemi, przebiegającemi po trasie jednej, dowolnie wybranej linji tramwajowej lub autobusowej oraz po trasie 2-ch korespondujących ze sobą linij tramwajowych, ewent. autobusowych.

Bilet na jedną linję tramwajową kosztować będzie: normalny— zł. 15, uczniowski — zł. 7.50; na jedną linję autobusową norm. — 16.50 zł., uczn. — 8.25 zł.; na dwie linje tramwajowe — norm. — 20 zł., uczn. — 10 zł.; na dwie linje autobusowe norm. — 22 zł., uczn. — 11 zł. Bilet mieszany, na jedną linję tramwajową i jedną linję autobusową norm. — 22 zł., uczn. — 11 zł.

O prawo zastawu

dla hoteli i pensjonatów

Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego wystąpiła do Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz do Zarządu Izb Przemysłowo-Handlowych z memorjałami w sprawie uproszczenia trybu postępowania co do pozostawionych w hotelach i pensjonatach rzeczy przez niewypłacalnych gości.

Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego domaga się w złożonych memorjałach umożliwienia sprzedaży tych rzeczy w drodze licytacji publicznej, za pośrednictwem komornika lub notarjusza, bez potrzeby uzyskiwania wyroku sądowego, a jedynie po uprzedniem wezwaniu niewypłacalnego gościa do uregulowania należności i zagrożenia, iż w razie nieuregulowania należności w ciągu dni 14 rzeczy zostaną sprzedane. W przypadku niemożności doręczenia wezwania — sprzedaż mogłaby nastąpić po upływie miesiąca od daty pozostawienia rzeczy. Ten tryb postępowania wzorowany jest na przepisach pol. kodeksu handlowego o wykonaniu prawa zastawu.

Z miasta

STRAJK W FABRYCE OBUWIA

W sobotę, w fabryce obuwia Obremski i S-ka wybuchł strajk włoski, w którym bierze udział około 60 robotników i robotnic. Strajk ma podłoże ekonomiczne, gdyż robotnicy domagają się podwyżki płac i redukcji czasu pracy.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE

Dzisiaj o godz. 20-ej, w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego, odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. dyr. Jan Włodzimierz Lgocki wygłosi odczyt p. t. „Rozwój i kierunek organizacyj ubezpieczeń społecznych w Polsce".

NIEZWYKŁA MANIFESTACJA KOMORNIKA

Ulicami śródmiejskiemi Warszawy szedł wczoraj wolnym krokiem człowiek w wieku około 30 lat, który na piersiach i na plecach miał tablice z jednobrzmiącym wydrukowanym napisem:

„Komornik sądowy, 3 lata po egzaminie, bez środków do życia, z żoną i czworgiem dzieci, dobremi referencjami, tą drogą prosi o pracę".

Zmarli

Ś. p. Janina Wanda Turlewicz, l. 25, w Warszawie; Anna Stefanja z Olbrychtów Srzednicka, w Warszawie; Stanisław Andrzej Grzączewski, emeryt PKP, l. 57, w Warszawie; Natalja Wasilewska, l. 52, w Warszawie; Wanda z Przyborów I v. bar. von Engel, II v. Zakrzewska, wdowa, w Warszawie; Emilja z Moldenhawerów Zaremba - Cielecka, wdowa, l. 90, w maj. Paplin; Andrzej Flechner, l. 17, w Warszawie; Zygmunt Cegłowski, obyw. m. W-wy, l. 53, w Warszawie; Bronisława z Zalewskich Dowgierdowa, wdowa, w Warszawie; Kazimierz Władysław Kałabanowski, mgr. farm., w Warszawie.

Kwasem solnym

oblała narzeczonego

Na rogu Al. Jerozolimskiej i ul. Lindleya 19-letnia Helena Lenarczykówna (Szopena 12), służąca, oblała kwasem solnym 25-letniego Marjana Lipińskiego (Wołomin), hutnika szklanego. Lipiński przez rok chodził z Lenarczykówną, obiecując, że ją poślubi.

W tych dniach L. zerwał znajomość z narzeczoną. Zrozpaczona kobieta chcąc się zemścić, oblała L. kwasem solnym. Policjant przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus, gdzie lekarz stwierdził poparzenie twarzy oraz uszkodzenie prawego oka.

Sprawczynię dzikiej zemsty aresztowano — przesyłając do dyspozycji sędziego śledczego.

Wypadki i kradzieże

Okradziona w pociągu. W pociągu między Bydgoszczą a Warszawą, Aleksandrze Wierzbickiej, (Wilno), żonie kolejarza, skradziono torebkę, zawierającą pióro wieczne, bilety kolejowe roczne, i różne drobiazgi. Poszkodowana oblicza straty na 100 złotych.

Orgje rowerowe. Na szosie w Rembertowie, nieznany rowerzysta przejechał 56-letnią Elżbietę Kryszkowską, przy córce, (Zielonka). Doznała ona złamania obu kości lewego przedramienia. Nieszczęśliwą przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Zagadkowe postrzelenie. We wsi Kobiałki (gm. Nieporęt) do felczera, Stanisława Ziętkiewicza, zgłosił się Walenty Waś, mieszkaniec tejże wsi, który prosił o opatrunek na ranę postrzałową ręki. Ponieważ ranny nie chciał wyjaśnić szczegółów wypadku, przeto felczer — zgodnie z przepisami — zawiadomił posterunek policji, który zajął się wyświetleniem tajemniczego postrzelenia.

Kradzież roweru. Na pl. Napoleona z przed gmachu poczty głównej skradziono rower Stanisławowi Cieszkowskiemu, (Wyszogrodzka 1), woźnemu. Poszkodowany zameldował o kradzieży policji.

Kradzież z samochodu. Z przed gmachu Tow. Spółdzielczych (Jasna 1), z samochodu Janusza Wojciechowskiego (Wspólna 46), kupca, skradziono 2 palta, wartości 220 zł.

Najście na mieszkanie i rabunek. Nocy ub. do mieszkania Andrzeja Pawłowskiego we wsi Suchodębie (gm. Łuniew, pow. Kutnowskiego), wtargnęli nieznani, zamaskowani sprawcy, którzy nie zastawszy P., pobili żonę jego, Marję. Następnie rabusie zrabowali 25 zł. gotówką, poczem zbiegli.

Na Nalewkach, został potrącony przez samochodów 75-letni Moszek Sztajnworm, bez zajęcia, (Kupiecka 18). Starzec doznał poranienia nosa, oraz zwichnięcia lewego stawu biodrowego. Poszkodowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Sztajworma przewiozło do szpitala na Czystem.

Zajścia z żydami w Grodnie

Sensacyjny proces w Wilnie

WILNO, 24.5. W nocy z 4 na 5 czerwca ub. r. w szkole tańców w Grodnie przy ul. Brygidzkiej powstał zatarg o tancerkę między grupą żydów a b. marynarzem polskiej marynarki wojennej Władysławem Kuszczą. Zatarg zresztą został zaraz zlikwidowany. Pokrzywdzeni rzekomo żydzi postanowili się zemścić i gdy Kuszcza znalazł się o świcie na ulicy niczego nie przewidując, został napadnięty i odniósłszy ciężką ranę nożem — zmarł.

Wśród wrzenia, które nie ujawniało się nazewnątrz, zbliżał się dzień 7-go czerwca, dzień pogrzebu Kuszczy. W dniu pogrzebu za trumną Kuszczy posuwał się tłum stopniowo wzrastający. Szemranie szło przez tłum, lecz nikt wówczas nie przewidywał, czem się to skończy.

Tłum złożony z 1000 osób ruszył na ulice Grodna, przepełnione spacerującymi żydami. Jedni twierdzili, że prowadził tłum Alfons Panasiuk, inni wreszcie, że Stanisław Kozłowski, inni jeszcze, że wodzów i organizatorów nie było.

„Bić żydów", „Idziemy na miasto", „Za jednego naszego, stu żydów", „Smierć żydom" — przytacza okrzyki akt oskarżenia. Trasa fali szła przez ul. Brygidzką, Dominikańską, Orzeszkowej i cały szereg innych. Tłum, uzbrojony w narzędzia ostre, pałki i kamienie, niszczył, ranił i zabijał.

Na drodze lawiny znalazł się Izrael Berezowski i Gdalja Becher, którzy zginęli.

Na ławie oskarżonych znalazło się 18 osób oskarżonych o to, że „w dniu 7 czerwca ub. r. w Grodnie publicznie nawoływali do bicia ludności żydowskiej..." W wyniku rozprawy, Panasiuk uznany za przewódcę i organizatorn zajść skazany został na 1 rok więzienia, inni, prócz kilku uniewinnionych, od 6 do 9 miesięcy. Powództwo cywilne pozostało bez rozpoznania. Od wyroku tego strony zaapelowały.

W sobotę sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W wyniku rozprawy oskarżonym znacznie podwyższono kary. I tak: Panasiuk z 1 roku więzienia dostał 5 lat więzienia. Kozłowski Stanisław, uniewinniony w pierwszej instancji skazany został na 3 lata więzienia. Marcinczuk, Zygmański Edmund i Zukowski W. dostali po 2 lata. Pozostałą część wyroku zatwierdzono z oddaleniem powództwa cywilnego.

Polska Liga — Chelsea 0-2

Piłkarze angielscy nie zaimponowali

Tłumy publiczności zaległy stadjon Wojska Polskiego, przywabione hałaśliwą reklamą, jaka poprzedziła przyjazd pierwszej zawodowej angielskiej drużyny piłkarskiej do Polski.

Już w pierwszych minutach gry okazało się, że drużyna nasza zupełnie niepotrzebnie ulękła się gości „zamorskich" i w konsekwencji zastosowała taktykę defensywną, ograniczając się w pierwszej połowie meczu do sporadycznych wypadów, które niestety żadnych wyników dać nie mogły wobec doskonałych tyłów drużyny angielskiej.

Dopiero druga połowa dała zebranym tłumom możność stwierdzenia, że drużyna reprezentacyjna Ligi grać potrafi, że jej umiejętności techniczne są na poziomie, umożliwiającym grę w zupełności wyrównaną z doskonałymi technikami angielskimi.

Obie bramki dnia padły: w 20-ej i 85 minucie meczu, przyczem Albański w żadnym wypadku winy nie ponosi.

W drugiej połowie Anglicy zaskoczeni ostrą akcją ofensywną Ligi, zaczęli w brutalny sposób faulować, wywołując tem natychmiastową reakcję publiczności w postaci niemilknących gwizdów i niepochlebnych epitetów.

Z jedenastki polskiej wymienić należy jako bohaterów meczu Albańskiego i Martyne, którzy dokazywali cudów waleczności i wspaniałą grą uchronili naszą drużyne od większej klęski. W pomocy Dytko i Kotlarczyk spisywali się pracowicie. Z linji ataku niestety nikogo wyróżnić nie można. Z uwagi na świetną pozycję drużyny Chelsea w Anglji, zajmuje bowiem w I Lidze ósme miejsce i w porównaniu z ostatniemi sukcesami tej drużyny na kontynencie przyjąć należy wynik sobotni jako nieprzynoszący ujmy jedenastce polskiej.

Mecz z Chelseą stanowi jodynie naukę, iż w następnych spotkaniach reprezentacyjnych układ ataku naszej reprezentacji ulec musi gruntownej zmianie.

Wielki proces O. U. N.

Przygotowania we Lwowie

LWÓW, 24.5. Przygotowania do mającego się rozpocząć w poniedziałek wielkiego procesu O. U. N. czynione są w gmachu sądu okr. we Lwowie na wielką skalę. W sobotę przeniesione zostały wszystkie biura, znajdujące się na I piętrze gmachu, z sąsiadującą salą rozpraw, na parter. Translokacja objęła zarówno pokoje sędziowskie i prokuratorskie, jak i kancelarje sądowe.

Opróżnione pokoje przygotowano na przyjęcie oskarżonych Ukraińców. Korytarze, prowadzące do tych pokoi, będą zamknięte. Do więzienia w Brygidkach przywieziono już z Warszawy skazanych w warszawskim procesie: Banderę, Myhala, Malucę, Pidhajnego i Zarycką. Każdy z nich jechał w osobnym przedziale wagonu pod strażą czterech posterunkowych.

Rozprawa, której przedmiotem będzie — jak już donosiliśmy — sprawa zabójstwa dyr. gimnazjum ś. p. Babija, dalej sprawa zbójstw studenta Jakoba Baczyńskiego, zamach na komisarza więziennego Kosobudzkiego i bombowy zamach na drukarnię Jaśkowa przy ul. Chorążczyzny, potrwa około miesiąca.

Wstęp na salę sądową będą mieli tylko ci, którzy będą w posiadaniu biletów wstępu, wydawanych bardzo rygorystycznie. Funkcjonarjusze policji będą u wejścia do gmachu sądowego kontrolowali bilety wstępu na podstawie wykazu, dostarczonego im przez koncelarję sądową.

A B C sportowe

POLSKO - NIEMIECKIE MECZE PIŁKARSKIE

Dwie niemieckie drużyny piłkarskie gościć będą wkrótce w Polsce, a mianowicie: w drugi dzień Zielonych Świąt Fortuna z Lipska rozegra w Wielkich Hajdukach rewanżowy mecz z Ruchem, a 29 czerwca gościć będzie w Wielkich Hajdukach drużyna Dresdner S. G.

ODZNAKA PŁYWACKA

Polski Związek Pływacki opublikował regulamin odznaki pływackiej, mającej na celu popularyzację pływania elementarnego, jako umiejętności utrzymania się na wodzie.

Na odznakę składają się próby:

1) ze skoku do wody na głowę z wysokości 1 m. lub nogami z wysokości przynajmniej 3 m. 2) z przepłynięcia pod wodą przynajmniej 4 m. bez odbicia i bez pomocy prądu. 3) z przepłynięcia bez odpoczynku i bez stawania na dnie 200 m. w kostjumie kąpielowym, lub 50 m. w pełnem ubraniu. O ile próba odbywa się na wodzie bieżącej — dystanse potrójne.

AMERYKA — AUSTRALJA W TENISIE

Związek Tenisowy Stanów Zjednoczonych ustalił już skład swojej drużyny na mecz tenisowy o puhar Davisa z Australją, który odbędzie się w końcu bież. miesiąca w Filadelfji.

W grach pojedyńczych wystąpią: Allison i Budge. Rezerwa — Grant. W grze podwójnej wystąpi para Mako — Budge.

Po raz pierwszy od roku 1929 nie został uwzględniony w reprezentacyjnym doublu Van Ryn.

O uprzystępnienie Wisły

północnej dzielnicy miasta

Cała północna część Warszawy wraz z Żoliborzem, Marymontem, Bielanami etc., pozbawiona jest możliwości korzystania z Wisły ze względu na brak plaż i kąpielisk w tej części miasta, przylegającej do Wisły. Wobec tego powstał projekt wykorzystania w tym celu łachy wiślanej i urządzenia na nim parku sportów wodnych.

Ponieważ jednak na cel ten brak byłoby obecnie funduszów, omawiana jest sprawa chociażby częściowego wykorzystania łachy przez urządzenie na niej kąpieliska, co można byłoby wykonać niewielkim nakładem.

W związku z tem w najbliższym czasie odbędzie się konferencja wszystkich zainteresowanych czynników rządowych, miejskich i społecznych. Jest nadzieja, że jeszcze w r. b. byłyby wykonane roboty adaptacyjne.

W ten sposób piąta część mieszkańców Warszawy mogłaby bez zbytniej straty czasu i pieniędzy, związanej z udawaniem się do kąpielisk i na plaże do śródmieścia, korzystać z dobrodziejstw Wisły.

Surowe ukaranie

3-ch kwestarzy oszustów

Policja VIII komisarjatu zatrzymała na ul. Złotej przed kinem „Uciecha" 3-ch kwestarzy oszustów, którzy sprzedawali jakieś metalowe znaczki. Na zapytania przechodniów „kwestarze" oświadczyli, iż zbierają na cele kulturalno - oświatowe. Aresztowanych, którzy nie posiadali zezwolenia na kwestę, zatrzymano w areszcie.

Okazało się, iż są to: Mieczysław Rybak (11-go Listopada 26) zw. „Królem kwestarzy", Jan Kosela (11-go Listopada 24) i Józef Brzozowski (Marywilska 9). — Protokół za urządzenie publicznej zbiórki w interesie osobistym, skierowano do starostwa grodzkiego południowo - warszawskiego, które skazało Rybaka na 1000 zł. grzywny oraz 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, Koselę i Brzozowskiego zaś — za współudział — po 500 zł. grzywny oraz po 1 mies. bezwzględnego aresztu.

Rewizje u narodowców

w Łodzi

ŁÓDŹ, 24.5. W ciągu soboty władze bezpieczeństwa dokonały szeregu rewizyj u działaczy narodowych. Przedewszystkiem dokonano rewizji w lokalu redakcji „Orędownika". Rewizja trwała 5 godzin. Władze poszukiwały dokumentów dotyczących zbiórki organizowanej przez redakcję „Orędownika", oraz miejscowe organy Stronnictwa Narodowego na rzecz biednych członków Stronnictwa i na więźniów politycznych. Zabrano tylko kilka kwitarjuszów.

Pozatem domagano się wyjaśnień, kto organizuje zbiórkę na samolot „Chrobrego". Jak wiadomo, inicjatywę do tej zbiórki dali pracownicy wydawnictw „Drukarni Polskiej" w Poznaniu. Prócz tego, dokonano rewizji w lokalu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, gdzie żądano wyjaśnień w sprawie zbiórki na biednych narodowców.

Przeprowadzono dalej rewizję u adw. K. Kowalskiego, prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, u organizatora tych zbiórek kupca Hendzlewskiego i sekretarza zarządu okręgowego Str. Nar. Gągalskiego. Wszędzie chodziło o zbiórkę na biednych narodowców i na samolot „Chrobrego".

Rewizje dały wyniki negatywne.

Jędrzejowska i Noel

w finale mistrzostw Francji

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji, para Jędrzejowska — Noel odniosła wielki sukces w postaci zakwalifikowaina się do finału gry podwójnej pań. W półfinale para polsko - angielska pokonała parę Iribarne — Belliard 6:3, 6:0 i walczyć będzie w finale z parę Mathieu — Yorke, która wyeliminowała parę Adamsson — Meulemester 6:0, 6:4.

W grze podwójnej panów wielką sensację przyniosła porażka reprezentacyjnej pary niemieckiej Cramm — Lund z parą francuska Boussus — Brugnon w stosunku 4:6, 7:9, 6:2, 4:6.

52 państwa i 5.500 zawodników

na olimpjadzie w Berlinie

Według prowizorycznych zgłoszeń mają startować w olimpijskim turnieju w Berlinie, wynosi 52, a liczba zgłoszonych zawodników — 5.500.

Jeśli chodzi o poprzednie igrzyska olimpijskie, liczby startujących zawodników przedstawiały się następująco: Los Angeles — 1700, Amsterdam — 3905, Paryż — 3385, Sztockholm — 3282, Anwerpja — 2731, Londyn — 2.084.

Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły 467 zawodników, w tej liczbie 56 pań. W turnieju lekkoatletycznym startować będzie 57 zawodników i 20 zawodniczek amerykańskich, w pływaniu — 43 mężczyzn i 20 kobiet, a następnie: 35 wioślarzy, 22 jeźdźców, 21 szermierzy, 5 floreciistek, 22 żeglarzy, 19 piłkarzy, 18 koszykarzy, 16 hokeistów, 17 w piłce ręcznej i t. d.

Niemiecka reprezentacja olimpijska składać się ma z 443 zawodników, w tej liczbie 47 kobiet.

Olimpijczycy niemieccy startować będą w 19-tu dyscyplinach sportowych. Najwięcej zawodników niemieckich zgromadzi turniej lekkoatletyczny — 67, w pływaniu — 35, wioślarstwie — 30, podnoszeniu ciężarów i zapaśnictwie — 28.

Zawodniczki niemieckie startować będą w lekkiejatletyce, pływaniu, gimnastyce i szermierce.

Zaświadczenia walutowe

przy wywozie towarów zagranicę

W poniedziałek, dnia 25 b. m. wchodzi w życie — jak już donosiliśmy — rozporządzenie ministrów: przemysłu i handlu, skarbu oraz rolnictwa o kontroli wywozu towarów zagranicę i do W. M. Gdańska. Od poniedziałku więc urzędy celne nie będą przepuszczać zagranicę towarów bez zaświadczeń walutowych.

Zaświadczenia walutowe wydaje Komisja Obrotu Towarowego w Warszawie za pośrednictwem następujących instytucyj i związków branżowych:

Zaświadczenia walutowe służą do jednorazowej odprawy celnej i ważne są na przeciąg trzech miesięcy. Eksporter po otrzymaniu pokrycia z zagranicy za wywieziony towar obowiązany jest natychmiast zaofiarować walutę do skupu i zażądać potwierdzenia tego faktu od banku dewizowego. O ile eksporter otrzymuje pokrycie z zagranicy ratami, powinien za każdym razem zwrócić się do banku dewizowego o potwierdzenie.

Postanowienia o kontroli wywozu zagranicę w formie zaświadczeń walutowych nie dotyczą eksporterów, wywożących towary do krajów, z któremi obrót dokonywany jest w ramach układów rozrachunkowych: Bułgarja, Jugosławja, Niemcy, Rumunja, Turcja, Węgry.

Klusownik skazany

na bezterminowe więzienie

PRZEMYŚL, 24.5. Sensacyjna rozprawa toczyła się wczoraj przed sądem przysięgłych w Przemyślu. Oto na ławie oskarżonych zasiadł znany kłusownik Stefan Solarz pod zarzutem zbrodni zabójstwa, kradzieży karabinu i kłusownictwa.

Solarz w listopadzie 1935 w kilku dni po terminie, do którego obowiązuje amnestja, zastrzelił w lesie niejakiego Hodiaka, który szedł przez las w towarzystwie gajowego Szydłowskiego. Kiedy gajowy na odgłos strzałów począł uciekać, Solarz strzelił za nim, a następnie skradł leżącemu na ziemi bez życia Hodiakowi strzelbę myśliwską.

W toku dochodzeń Solarza aresztowano, jednak dla braku jakichkolwiek dowodów winy został on zwolniony z więzienia, a śledztwo przeciw niemu umorzono. Kiedy Solarz otrzymał od sędziego śledczego zawiadomienie o umorzeniu śledztwa, wyciągnął z kryjówki skradzioną swej ofierze strzelbę i począł z nią paradować po lasach. Strzelba została rozpoznana jako własność Hodiaka.

Solarza ponownie aresztowano, a sąd na podstawie werdyktu przysięgłych skazał go na bezterminowe więzienie.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

z dnia 23 b. m.

Gon. 1. Dyst. 2.800 m. Nagr. 1.500 zł. Płoty. 1) Dres, chł. Rudzki, 2) Kronos (26.50), 3) Kinga B. W. (24.50). Wygr. w 3. 17,5 sek. finiszem o długość. Tot. 6.50.

Gon. 2. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Sandomierz, jeźdź. Biesiadziński, 2) Humor (17.50), 3) Tęczyn (47), 4) Desir (42.50). Wygr. w 2 m. 35 sek. dowolnie o 8 dług. Tot. 7.50, fr. 5.50 i 5.50.

Gon. 3. Dyst. 2.200 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Dniepr, żok. Stasiak, 2) Arjana (13), 3) Kazbek (17). Wygr. w 2 m. 20 sek., silnie wysyłany o 1 dług. Tot. 10 zł.

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Irresistible, żok. Gulyas, 2) Styl (29.50), 3) Oranja (12). Wycof. Tototte. Wygr. w 1 m. 40.5 sek. bardzo łatwo o 3,5 dług. Tot. 8.50.

Gon. 5. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Dam, żok. Jednaszewski, 2) Hamilcar (10.5), 3) Kacper (74.50), 4) Belville (13), 5) Lena II (82), 6) Hultaj (125.50). Wycof. Anteusz, Dalaj Lama i Achmed. Wygr. w 1 m. 54 sek. pewnie o 1,5 dług. Tot. 37.50, fr. 15.50 i 8.

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Forum, żok. Pasternak, 2) Orgja (28.50), 3) Dapifer (21), 4) Odyseja (12), 5) Bibus (87,50). Wygr. w 2 m. 15 sek. silnie wysyłany o 1,5 dług. Tot. 18, fr. 10.50 i 11.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Hogarth, żok. Stasiak, 2) Babinicz (14.50), 3) Kuban (16). Wycof. Normandja i Neptun. Wygr. w 2 m. 16 sek. w walce o łeb. Tot. 10 zł.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Haut Brion, żok. Gulyas, 2) Timur (76), 3) Antonio (18), 4) Hardy (30), 5) Almanzor II (29). Wygr. w 2 m. 17,5 sek. łatwo o 1 dług. Tot. 10.50, fr. 7 i 18.50.

Dalsze zmiany

w policji lwowskiej

Po ostatnich wypadkach na terenie Lwowa nastąpiło szereg zmian w miejscowej policji. Poza przydziałem kilku oficerów do kierowania komisarjatami P. P. o czem już donosiliśmy mianowany został nowy naczelnik Urzędu Śledczego.

Na stanowisko to przeniesiono dotychczasowego naczelnika Urzędu Śledczego w Tarnopolu, Marjana Zabika.

Fałszywy baron

Uprowadził córkę przemysłowca

i sprzedał ją handlarzom żywym towarem

ŁÓDŹ, 24.5. Do władz policyjnych wpłynęła skarga bogatych przemysłowców K. z Łodzi, w sprawie porwania córki ich Steni. Przed kilku miesiącami na terenie Łodzi ukazał się wytworny jegomość, który podawał się za barona włoskiego i kuzyna ks. Mdivani. Rzekomy baron występował pod nazwiskiem Maroni.

Baron poznał córkę przemysłowców na balu i po miesiącu ożenił się z nią. Młoda para wyjechała do Włoch, w podróż poślubną. Przed tygodniem rodzice Steni otrzymali od córki rozpaczliwy list, w którym donosi ona, że rzekomy baron jest handlarzem żywym towarem, i że sprzedał ją do spelunki w Paryżu. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Abraham Kincler. Okazało się, że Kincler jest poszukiwany przez policję kilku państw za podobne przestępstwa.

Zrozpaczeni rodzice zgłosili się o pomoc do policji.

Zabity sędzia

ofiarą nienawiści ubezwłasnowolnionego

WIELKA WIEŚ, 23. 5. Sekcja zwłok sędziego Gordona zabitego w Pucku przez Alfonsa Bensdorfa odbyła się w obecności wiceprokuratora sądu okręgowego w Gdyni Majkowskiego i sędziego śledczego Giortycha.

Zwłoki następnie oddane zostały rodzinie. Pogrzeb odbędzie się w mieście rodzinnem tragicznie zmarłego w Koronowie pod Bydgoszczą.

Zabójca, Alfons Bensdorf, liczy lat 37 i jest emerytowanym porucznikiem. Urodził się w Rumunji, ostatnio zamieszkiwał w Bydgoszczy. Znajdował się pod kuratelą sądową i był ubezwłasnowolniony, na skutek czego pałał nienawiścią do sądów. Miał on być przesłuchiwany w dniu 28 b. m. w drodze rekwizycji na polecenie Sądu Okręgowego w Gdyni.

Sędzia Gordon padł więc niewinnie ofiarą tej nienawiści. Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy w Pucku odbędzie się w niedzielę.

Trwa

strajk u Lardellego

Jak już donosiliśmy, w cukierniach Lardellego wybuchł przed dwoma dniami strajk okupacyjny. Powodem porzucenia pracy przez kelnerów było zwolnienie jednego pracownika. Interwencje władz inspekcyjnych pracy wobec nieustępliwości właściciela cukierni, rezultatu nie odniosły.

Strajk trwa w dalszym ciągu. Gości cukierni obsługuje służba pomocnicza.

Ankieta o bezrobociu

pracowników umysłowych w Polsce

Międzynarodowa konferencja Pracowników Umysłowych w Genewie nadesłała do naszych ministerstw i organizacyj pracowniczych, ankietę w sprawie bezrobocia.

Dane te zbierane są we wszystkich państwach europejskich w związku z zbliżającą się sesją międzynarodowej konferencji pracy w Genewie.

Katastrofa szybowca

pod Poznaniem

POZNAŃ, 24.5. Na lotnisku cywilnem w Ławicy zdarzyła się katastrofa szybowcowa. Będący własnością poznańskiego Aeroklubu szybowiec, kierowany przez znaną pilotkę, p. Rymakowską, w pewnym momencie wpadł w korkociąg i runął na ziemię, rozbijając się. P. Rymakowska odniosła ciężką ranę czoła oraz ogólne potłuczenie.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie dość ciężkim do szpitala wojskowego.

Plaża w Gdyni

z inicjatywy społecznej

Z inicjatywy kilku prywatnych osób powstał komitet budowy plaży w Gdyni.

Goryl zaprasza do tańca...

Niezapomniana przygoda paryskiej śpiewaczki

Śpiewaczka francuska, Lily Pons, robi obecnie furorę w Nowym Jorku. Czem niegdyś była Mistinguett, a po niej Lucienne Boyer, tem obecnie jest Lily Pons, którą co wieczór zachwycają się Amerykanie. Szczególnie czaruje artystka swoim uroczym uśmiechem. Ale któżby przypuszczał, że poza tym uśmiechem kryje się wspomnienie jednego strasznego przeżycia, które omal nie skończyło się katastrofą.

Było to w willi słynnego doktora Woronowa w Vencimiglia, w towarzystwie Sachy Giutry śpiewaczka złożyła wizytę profesorowi, oczywiście nie w celach stosowania kuracji, ale dla obejrzenia jej zakładu, a w szczególności zwierzyńca. Oglądano więc eleganckie klatki mieszczące najrzadsze gatunki małp ze wszystkich stron świata.

— Proszę jednak państwa bardzo. nie drażnijcie zwierząt — ostrzegał Woronow.

Oboje aktorzy uprzejmym uśmiechem przyjęli tę przestrogę. Małpki wyglądały przecież tak niewinnie. W końcu zatrzymano się przed olbrzymią klatką, w której doktór umieścił swój najcenniejszy okaz, chlubę całego zakładu: olbrzymiego goryla.

— Tu muszę państwa specjalnie ostrzec — uprzedził profesor. — Właśnie wczoraj goryl był operowany, a i bez tego jest bardzo złośliwy.

Nic jednak nie wskazywało prawdy słów doktora. Z niedbałą miną lorda goryl przypatrywał się gościom i Lily Pons była zachwycona jego wielkopańską miną. Zaczęła więc z leciutka gładzić olbrzymią małpę. Gorylowi sprawiało to widoczną przyjemność, gdyż zbliżył się do krat klatki i podsunął ciało pod pieszczącą je rękę. Lily posunęła się więc tak dalece, że zaczęła mu nawet lekko nucić do ucha — goryl miał ciągle minę spokojną i zadowoloną.

Wtedy śpiewaczce przyszedł jeszcze jeden pomysł do głowy: skoro małpa taka spokojna, to możeby ją pocałować. Dziwna zachcianka, ale zdarza się u śpiewaczek, że miewają swoje kaprysy. Z uśmiechem więc zbliżyła Lily swoją piękną główkę do kraty i delidatnie objęła głowę małpy. Gdy w tem... zwierzę z wściekłym błyskiem oczu odskoczyło i całą siłą ciała rzuciło się na kraty. Te prysły, jak gdyby były z patyków, i goryl znalazł się na wolności. Śpiewaczka widziała z przerażeniem, jak się do niej zbliża, wyciągając kosmatą łapę, jakby zapraszając ją do tańca.

Smutno byłaby się skończyła ta przygoda i urocza śpiewaczka nie byłaby wyszła żywa z gorylich uścisków. Ale scenę tę obserwowali dozorcy zwierzyńca. Padły szybkie cztery strzały rewolwerowe i uszczypliwy goryl padł martwy.

Podobno obecnie Lili Pons czuje do małp, nawet najmniejszych, nieprzezwyciężoną odrazę. Nic dziwnego.

Rozwód o znaczek pocztowy

Oczywiście w... Ameryce

Niewyczerpane są powody, dla których rozwodzą się ludzie w Ameryce. Do najoryginalniejszych wszakże i dotąd niespotykanych należał proces rozwodowy małżonków Lawes w San Francisco.

Mr. James Laves zakochał się na zabój swego czasu w młodej, czarującej miss Mabel Robert. Po dwóch przetańczonych tangach i rumbach oświadczył się z miejsca pannie i został przyjęty. Młody narzeczony miał dość skromne przedsiębiorstwo handlowe, ojciec zaś miss Mabel wielką centralę handlową. Mr. James spodziewał się zatem, iż w dniu ślubu otrzyma od teścia sporą sumkę jako posag. Marzeniom jego miało się stać zadość. Istotnie w dniu ślubu przystąpił doń Mr. Robert i wręczył z wzruszoną miną grubą, czarnooprawną księgę.

Księga ta zawierała najcenniejsze skarby filatelistyki, której mr. Robert był zapalonym adeptem. Rozczarowanie zięcia, który spodziewał się raczej czeku opiewającego na okrągłą sumkę dolarów, było niemałe. Nie dał jednak nic poznać po sobie i przyjął album.

Odtąd, po ślubie, stał się i mr. Lawes zapalonym filatelistą. Studjował pilnie pisma fachowe, zapoznawał się z tajnikami wiedzy filatelistycznej, zaraz po przyjściu z biura do domu siadał do pracy, wyjmował drogocenny album i przeglądał stronicę za stronicą. Niestety! — brak tam było wielu rzadkich i cennych okazów marek.

Pewnego dnia wpada do gabinetu męża miss Lawes z rozpaczliwym okrzykiem: „Co za nieszczęście! Skradziono mi mój naszyjnik z pereł! Pamiątka po mojej matce!"

— Uspokój się, droga, nie martw się! — zauważył mr. Lawes... — Bo, bo widzisz, naszyjnika nie ukradł nikt... tylko... ja go wziąłem... potrzebne mi były pieniądze... wczoraj odbyła się licytacja znaczków pocztowych... ofiarowano tam znaczek bardzo rzadki, który dla dopełnienia mojego albumu miał ogromną wartość. Ja... ja... sprzedałem twój naszyjnik i nabyłem markę!

Z triumfującą miną wyciągnął mr. Lawes rękę, pokazując mały, niebieski znaczek pocztowy.

— Co... co... tyś śmiał sprzedać mój naszyjnik! Ty... ty! — Z dzikim okrzykiem rzuciła się ku mężowi mrs. Mabel i w chwilę potem z cennego znaczka zostały tylko drobniuchne strzępki.

Tak wyglądała tragedja filatelistyczna w relacji obojga małżonków przed sądem. Sąd przychylił się do wniosku adwokatów stron, uznał winę obojga małżonków i orzekł rozwód.

KLEKSY

Ludzie w niedzielę

Wyprasowani, nakrochmaleni i czyściusi, spacerują niedzielne mieszczuchy po alejach parku. Szyje i uszy staranniej wymyte, kołnierzyki czystawe, a pończochy te droższe — niedzielne. Na twój ukłon, cała rodzinka odpowie słodziutkim uśmiechem. Patrząc na nich, rzekłbyś, że to ludzie żyjący w niezmąconej harmonji i zgodzie.

— Jak się państwo miewają?

— Dziękujemy, wszystko dobrze, po staremu.

Gdyby istniały jakieś „promienie penetracyjne „Y", dzięki którym możnaby przeniknąć pewne wytapetowane wnętrza i oglądać tę słodycz, w dnie powszednie, zobaczyłoby się niejedno. „Wszystko po staremu", to znaczy, że: Tatuś z mamusią nie rozmawiają już od wielu miesięcy. Obiady upływają w grobowem milczeniu, wobec osowiałych z przygnębienia dzieci. Od czasu do czasu tato trzaśnie drzwiami, a mama grzmotnie talerzem o ziemię. Rozzuchwalona tym stanem rzeczy służąca, pozwala sobie na wszystko i wymyśla pani od... kucht.

Rozbisurmaniony, najstarszy synalek (ten, który na niedzielę wyczyścił sobie kołnierzyk gumką do wycierania), sprzedał książki na Świętokrzyskiej, ucinając tem dopływ wiedzy do mózgownicy, włóczy się po nocach, a w wolnych chwilach grywa w bilard, albo na mandolinie. Tato wytłukłby go chętnie pasem, ale zachodzi obawa, że synalek dobrze już rozwinięty, odpłaci mu pięknem za nadobne. Bęcwał jest pewien swego, bowiem upatrzył sobie karjerę detektywa, a nawet w tym celu kupił bębenkowy rewolwer.

A już najgorzej czuje się Mania. Spoczątku groziła, że jeżeli tato nie zerwie z „tą swoją małpą", to się otruje. Później doszła do wniosku, że truć się niewarto, ale za to wydać się zamąż za pierwszego lepszego, dobrze sytuowanego. Wtedy Mania pokaże całej rodzinie figę. Wpośród tej całej koszmarnej gmatwaniny, pęta się z kąta w kąt zredukowany szwagier. Jest to męczennik, który w razie nagłej śmierci pójdzie prosto do nieba.

Bywają też inne odmiany rodzinnych gniazdeczek; może być mama poza domem, „a małpa" w domu; zamiast szwagra, można podstawić babcię lub ciocię, jak kto woli.

Chcąc się przekonać o tych domniemaniach, zapytałem raz na chybił - trafił pewnego znajomego „ojca rodziny", wystrojonego na niedzielny spacer:

— Słuchaj, podobno miałeś w domu awanturę?

Znajomy wytrzeszczył oczy niepewnie:

— Ach, nie, to drobiazg... tylko żona ze szwagierką poturbowały się trochę, ale kto ci to mówił?...

— Mówiono mi. Podobno biliście się nawet?

— Ach, nie, to głupstwo — usprawiedliwiał się znajomy. — Tylko szwagierka w zdenerwowaniu rzuciła we mnie talerzem... ale nic pozatem...

Powoli wyciągnąłem z niego wiele brzydkich rzeczy.

Tak, proszę niedzielnych państwa, w każdym domu znajdzie się jakiś drobiazg, jakieś głupstewko... Oczywiście nie mówię tu o zacnych i zgodnych familjach, które, rzecz prosta, nie wezmą tych słów do siebie.

Jur.

Legenda o bazyliszku

Odważny szewczyk nie uląkł się potwora

W najstarszej dzielnicy Wiednia, wśród wielu innych osobliwości, wznosi się t. zw. kamienica z Bazyliszkiem, pochodząca sprzed przeszło 700 laty, na której froncie umieszczony napis głosi, że w należącej do tej realności studni grasował za panowania cesarza Fryderyka II straszliwy potwór Bazyliszek, którego uśmiercono w r. 1202 i w ten sposób zasypano studnię ziemią.

Ustna zaś legenda uzupełnia historję opowieścią o odważnym szewczyku, który nie uląkł się potwora.

Wedle legendy, na podwórzu tego domu znajdowała się studnia, z której poczęły się wydobywać gryzące opary. Nikt nie mógł wytrzymać w pobliżu i rozeszła się wieść, że w studni ukrywa się potwór, którego oddech jest trujący. Nikt nie odważył się zbadać tajemnicy studni. Dopiero 13-letni szewczyk zaryzykował.

Spuszczono go więc na linie uzbrojonego w... niewielkie lusterko. Mijała długa chwila, trzymający linę niemal omdlewali od wstrętnego zaduchu, bijącego ze studni, i chłopaka uważano już za zginionego. Nagle dochodzące z dołu jego okrzyki wezwały, aby liny ciągnięto. Gdy zjawił się na powierzchni, był zdrów i uśmiechnięty.

Rozpoczęły się pytania: jakżeś sobie poradził z potworem?

— A od czego lusterko? Mówiliście, że Bazyliszek nietylko ma jadowity oddech, ale nawet i sam jego wzrok zabija. Gdy się więc znalazłem na dole, wysunąłem przed siebie lusterko, a kiedy potwór spojrzał w nie, no to go własny wzrok zabił...

Tak mówi legenda. W każdym razie chłopcy szewcy w Wiedniu szczycą się swoim sławnym poprzednikiem.

„Łucja z Lammermooru"

Opera Donizetti'ego — w radjo

Jedną z najpopularniejszych do żelaznego repertuaru włoskich oper należącą „Łucję z Lammermooru", nadaje Polskie Radjo w skrócie dnia 25 maja o godz. 22, z płyt. Arcytrudną, niesłychanie efektowną rolę nieszczęsnej Łucji, która naskutek sfałszowanego listu zrywa ze swym jedynym ukochanym Edgardem, wpada w chorobę umysłową, by tragiczną śmiercią miłość swą zakończyć, śpiewać będzie wspaniała, słynna śpiewaczka Scali Medjolańskiej Mercedes Capsir. Brawurowa arja szału, dotychczas jedna z najbardziej popisowych operowego repertuaru, znajdzie w Mercedes Capsir bezwątpienia nadzwyczajną wykonawczynię. Edgarda, ukochanego Łucji, przytem śmiertelnego wroga jej rodu, miotanego zawsze dwoma uczuciami, uczuciem miłości do Łucji i uczuciem zemsty za śmierć ojca, śpiewa również znakomity Enzo de Muro Lomanto.

Także inne role obsadzone są znakomicie, jak np. rola ponurego Asthona, brata Łucji, który zmusza siostrę do poślubienia lorda Artura; rola Artura, którego Łucja w przystępie szalu zabija i t. d. Gra Orkiestra Scali

To i owo

JUBILEUSZ PRASY PARYSKIEJ

W czerwcu r. b. upłynie sto lat od chwili, w której prasa paryska zaczęła się ukazywać w nowoczesnej swej szacie. Już przedtem coprawda ukazywały się gazety, tygodniki, ale dopiero rok 1836 stanowi datę pamiętną w historji wydawnictw prasowych we Francji. W tym roku dependent adwokacki, Dulacq, do spółki z Emilem de Girardin, znakomitym publicystą, założył dziennik, który miał kosztować w sprzedaży 10 centymów. 16 czerwca 1936 r. ukazał się pierwszy numer dziennika „La Presse". Tymczasem Dulacq zdążył pokłócić się z Girardin'em i założył dziennik konkurencyjny „Le Siècle". Stopniowo pisma te ulegały ulepszeniom, zwiększały swą obojętność, format, ale przeszło 27 lat zanim ukazały się w sprzedaży dzienniki po cenie 5 centymów.

DETEKTYWI GRAJĄ FAŁSZYWEMI KARTAMI

W nowojorskiej szkole wyższej dla urzędników policji wprowadzono obecnie nowy kurs — gry fałszywemi kartami. Uczniowie muszą pod kierunkiem fachowców wyuczyć się wszystkich tricków stosowanych przy grze znaczonemi kartami. Poznają się też ze sposobami oszukiwania przy grze w ruletkę. Po przygotowaniu teoretycznem i egzaminie wobec jury złożonego z doświadczonych graczy, wolno dopiero dyplomowanym detektywom przystąpić do właściwej pracy, do wyłapywania oszustów karcianych w tajnych klubach i w spelunkach gry hazardowej, których nie brak w Nowym Yorku.

WE FRUWAJĄCYM BUFECIE

Angielska Airways Cy. zainstalowała ostatnio w swoich samolotach na linji Londyn — Paryż bufety. Bufety tego rodzaju istnieją już w samolotach pasażerskich w U. S. A., Anglja zdecydowała się dopiero teraz na ten krok. Pierwszą kierowniczką fruwającego bufetu jest 21-letnia Daphne Kelly. Młoda panna była przedtem maszynistką w biurze handlowem. Gdy dowiedziała się z gazet o projekcie zainstalowania bufetu w samolocie, złożyła ofertę towarzystwu. Wykazała się przytem znajomością sztuki gastronomicznej, umiejętnością przyrządzania cocktailów, darem konserwacji towarzyskiej i znajomością obcych języków, co w Anglji nie zdarza się tak często. Obecnie pełni miss Kelly swoje funkcje ku zadowoleniu pasażerów w ciągu 80-minutowej podróży podniebnej.

Francois Mauriac 68)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Drzwi otworzyły się bezszelestnie (tylko Katarzyna potrafiła tak je otwierać) i Matylda ujrzała przesuwający się cień młodej dziewczyny.

— Może chcesz wyjść trochę na powietrze, mamo! Andrzej jest na plebanji. Będzie przy ojcu do rana... Pozostań na dworze, jak długo zechcesz, noc jest cudowna.

Matylda wstała. Nie widziała twarzy córki, lecz po jej głosie poznała, że jest szczęśliwa. Katarzyna jest dobra, ponieważ wie, że jest bogatsza... Bezbarwnym głosem podziękowała jej, mówiąc, że istotnie świeże powietrze dobrze jej zrobi.

Księżyc wschodził. Matylda nie weszła w aleję, lecz poszła ścieżką, której piasek wydawał się jeszcze bielszy niż w dzień, i zatrzymała się bez wahania przed sosną, tą samą, do której przed trzydziestu laty przylegała lepianka, służąca im za kryjówkę. Nie zmieniła się. Nacięcia z owych czasów na olbrzymim pniu stały się staremi bliznami. Starzejąca się kobieta, która była wówczas młodą dziewczyną, przytuliła doń zwiędły policzek. Oparła czoło o korę, przymknęła oczy i upojona i zasmucona przypomniała sobie dziecięctwo, błyszczące niebieskie oczy małego Gradère'a, opiekującą się biednemi kalekami Adilę, która była również szaloną dziewczyną, ukochanego gbura Andrzeja, kobietę zwaną Totą, tę drugą, która nazywała się Alina i tego księdza... Wreszcie ośmieliła się objąć myślą straszne wypadki, jakie zaszły w ciągu pół wieku w tym zakątku świata, pośród tych stworzeń, których życie było jedną chwilą, w obliczu wieczności. I wszystko będzie trwało dalej w Andrzeju, Katarzynie, ich dzieciach — i w niej także, choć czuła się tak bezgranicznie stara, (ale i żądza, jakiej doznawała, była bezmierna!) choć długi szereg lat był dla niej brzemieniem nie do zniesienia. Nie! Śmierć nie przerywa tego, co rozpoczęli zmarli. Gabrjel mógł zniknąć, skoro na świecie jest takie prawo, że jad przeżywa zwierzę. Od kogo jednak on, mały Gradère o niebieskich oczach, przejął straszliwe dziedzictwo? Jak daleko trzeba zstępować? Jakie gąszcza trzeba przebyć, aby odkryć zatrute źródło?

A jednak Matylda wiedziała, że istnieje inna siła. Adila była zbawiona, a występne dziecko, które ją złamało, było już nawpół zbawione. Nawet w Liogeats triumfowała nadzieja ludzka. Miłość zwyciężyła i to miłość, której prawdziwe oblicze jest ukryte dla świata... Jakkolwiek nie doznała pomocy, ani żadnej odpowiedzi, postanowiła pójść dalej, jak ślepa, wierząca w światło, z rękoma złożonemi, a zarazem wyciągniętemi, dlatego, że doznała tej łaski i że pewnego rana widziała w ubogiej zakrystji w Liogeats człowieka, do którego przemawiał Bóg. Matylda nie dla siebie jednak pragnęła zbawienia, gdyż to, co było niecielesne, nie budziło w niej żadnych pragnień. Biedna samica! Wszystko pchało ją do Andrzeja. Z tej nanowo wznieconej wiary jej serce przyjęło możność cierpienia za kogo innego. Gdyby istniała chociaż jakaś najmniejsza możliwość, że ukochane dziecko będzie miało z tego jakąkolwiek korzyść, zgodziłaby się bez wahania umrzeć w zaduchu tego cuchnącego pokoju.

* * *

— Muszę już iść czuwać przy ojcu.

Andrzej wiedział, że ksiądz Forcas oczekuje go dopiero o 11-tej. Nie mógł jednak znieść dłużej ciężaru głowy Katarzyny. Zaproponowała mu, że odprowadzi go na brzeg wsi, na co musiał się zgodzić, nie mając pretekstu, ażeby się jej pozbyć. Gdy ukazały się pierwsze domy, życzył jej dobrej nocy i poszedł dalej sam.

(D. c. n.)

HUMOR

JEDYNA ZEMSTA

Na ulicy spotykają się dwaj przyjaciele, jeden z nich nosi żałobną opaskę.

— Po kim nosisz żałobę? Czy umarł ktoś z twojej rodziny? — pyta jeden z nich.

Przyjaciel z opaską odpowiada: „Miałem znowu awanturę z swoją żoną, żeby więc zemścić się na niej, noszę żałobę po pierwszej".

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

—Kiedy nareszcie wyjdziesz zamąż?

— Przypuszczam, że wcale nie wyjdę.

— A to dlaczego?

— Zaraz ci to wytłumaczę. Gdy mój narzeczony upije się, ja nie chcę wyjść za niego, a gdy jest trzeźwy — on nie chce

ODPOWIEDŹ REKRUTA

Przełożony pyta rekruta: „Czy możesz mi wymienić jakiś trick wojskowy?

— Trickiem wojskowym jest to naprzykład, gdy żołnierze wciąż jeszcze strzelają, pragnąc, by nieprzyjaciel nie zauważył, że amunicja wyszła już zupełnie.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22. tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"